Nr. 178. Sobota, 6 Sierpnia 1881. **Rok 71.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Prezydyum Namiestnictwa przeniosło c. k. inżyniera Maryana Przetockiego z Namiestnictwa do Nadwórny.

Od dnia 29 lipca do dnia 4 sierpnia b. r. sprawdzono w kraju następujące choroby stadne: Zarazę płucną: w Płaszowie (pow. Wieliczka). Nosaciznę: w Tokarni (pow Myślenice). Świerzb: w Romanówce (pow. Brody), w Folwarkach (pow. Buczacz), w Dobieszynie (pow. Krosno). Nadto panują w kraju następujące choroby stadne: Zaraza wąglikowa: w Ebenau (pow. Gródek), w Kłodzienku (pow. Żółkiew), w Posadzie Jaślickiej (pow. Sanok), w Kułaczynie (pow. Śniatyn). Zaraza płucna: w Facimiechu (pow. Wadowice), i w Babicach (pow. Kraków). Nosacizna i tylczak: w mieście Lwowie, w Starych Stawach (pow. Biała), w Małowodach (pow Podhajce), w Uhnowie (pow. Rawa), w Hrehorowie (pow. Rohatyn), w Kamionkach i Małczanówce (pow. Skałat). Świerzb u koni: w Kotuhorach (pow. Bóbrka), w Dmuchawcu, Kozłowie, Horodyszczu i Potutorach (pow. Brzeżany), w Liskowatem, Dobry, Uluczu i Hroszowcu (pow. Dobromil), w Kobylnicy wołoskiej (pow. Cieszanów), w Rabczycach (pow. Drohobycz), w Porzeczu (pow. Gródek), w Jaworowie, Czernilawie, Bonowie i Budomierzu (pow. Jaworów), w Busku (pow. Kamionka), w Niwiskach, Zielonce i Zarębkach (pow. Kolbuszowa), w Prybnie i Czułowku (pow. Kraków), w Odrzykoniu, Korczynie i Krościenku wyżnem (pow. Krosno), w Złotkowicach (pow. Mościska), w Gliniance (pow. Nisko), w Jaworzu dolnem (pow. Pilzno), w Złotnikach, Wiśniowczyku i Uwsiu (pow. Podhajce), w Bachowie (pow. Przemyśl), w Baczowie i Lipowcach (pow. Przemyślany), w Wulce mazowieckiej i Zastawiu (pow. Rawa), w Martynowie (pow. Rohatyn), w Horożannie wielkiej (pow. Rudki), w Niebylcu (pow. Rzeszów), w Ortynicy (pow. Sambor), w Ostapiu (pow. Skałat), w Bełzie, Dobraczynie, Cebłowie (pow. Sokal), w Kawsku (pow. Stryj), w Zarudzie, Kopczyńcach, Chodaczkowie małym, Zagrobeli i w Dołżance (pow. Tarnopol), w Darachowie (pow. Trembowla), w Kujdańcach (pow. Zbaraż), w Żelechowicach, Zazulu, Mszanie, Żukowcach i Pomorzanach (pow. Złoczów), w Kijowcu, Derzowie i Baliczach (pow. Żydaczów).

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 6 sierpnia.

Proklamacya wyborcza ks. Hieronima Napoleona i równocześnie wydana odezwa kilku głośniejszych bonapartystów przypomniały nam stronnictwo, które mimo fatalnego upadku cesarstwa i wszystkich klęsk przypisywanych mu słusznie czy niesłusznie, przez długi czas jeszcze było dość silne, zwarte i żywotne, aby się z niem nie miano liczyć we Francyi i Europie, które jednakże wraz z tragiczną śmiercią cesarzewicza Napoleona rozbiło się zupełnie i straciło wszelkie polityczne szanse. Jest coś powiedzielibyśmy zagrobowego w wrażeniu, jakie sprawiła odezwa ks. Hieronima i jego wiernych dotąd akolytów — przypomina się w niej stronnictwo, które politycznie dawno już pogrzebano, o którem zapomnieli wszyscy, a które bodaj czy nie straciło już wszelkich warunków zmartwychwstania.

Czy istnieje jeszcze jakie stronnictwo bonapartystów, jeżeli słowo to weźmiemy w znaczeniu obszernem i doniosłem, jakie miewa w życiu publicznem? Zdaje nam się, że o istnieniu stronnictwa jako stronnictwa nie ma już mowy; jest tylko garstka wiernych, która nie może stanowić nawet zawiązku przyszłej jakiej znaczniejszej partyi. Ostatni śmiertelny zaprawdę cios, jaki dotknął stronnictwo cesarskie we Francyi, nie pochodził z rąk samej republiki lub od społeczeństwa francuskiego — zadał go ślepy traf, ów los tragiczny, który tak ważną rolę odgrywa w dziwnych dziejach domu Bonapartów. Włócznie dzikich Kafrów, godząc śmiertelnie w pierś młodego bohaterskiego księcia, który bardzo żywe posiadał sympatye nietylko we Francyi ale i w Europie, zadały cios ostateczny stronnictwu Bonapartystów, przyspieszyły epilog legendy napoleońskiej, epilog krwawy i pełen fantastycznej grozy.

Odtąd nie ma mowy o stronnictwie cesarskiem. Nie ma o niem mowy nie dlatego, żeby mu ubyła widoma głowa, jedyny piastun idei i tradycyj, pretendent i prawowity spadkobierca tytułów dynastycznych, bo ród Bonapartów dość wielu jeszcze liczy członków, a według przepisów dynastyi napoleońskiej szefem jego jest obecnie książę Hieronim. Ale pokazało się, że poległy w Afryce książę Napoleon był jedynem ogniwem, które wiązało bonapartystów w organiczne stronnictwo. Jego nagła śmierć padła w ten obóz jak hasło: *Sauve qui peut!* Najpierw opuścili go tacy stronnicy, którym tylko osobista lojalność dla zdetronizowanej rodziny nie pozwalała dotąd pogodzić się z nowym stanem rzeczy we Francyi, a którzy teraz uważali się za zwolnionych od wszelkich obowiązków wdzięczności i wierności. Byli to właśnie najbardziej wpływowi i najznakomitsi reprezentanci partyi cesarskiej. Między resztę padła jak istna kość niezgody kwestya spadkobierstwa praw napoleońskich. Książę Hieronim nigdy nie był osobą popularną w obozie bonapartystycznym, a z ogłoszonych obecnie listów Meriméego, powiernika cesarskiego domu, okazuje się dowodnie, że w czasach istnienia cesarstwa był w najwyższym stopniu *persona ingrata* tak u dworu jak u jego najwierniejszych zwolenników.

Pozbawieni swego szefa dynastycznego bonapartyści nie chcieli uznać nowego pretendenta a niezgoda skończyła się najzupełniejszem rozbiciem całego stronnictwa. Dezercya do obozu republikańskiego i legitymistycznego zdziesiątkowała szeregi, najwybitniejsi członkowie opuścili sztandar napoleońskich tradycyj i nadziei, a znakomity Rouher, niegdyś wice-cesarzem zwany, głowa i dusza całego stronnictwa, usunął się zupełnie z areny życia politycznego. Tak w krótkim bardzo czasie dokonała się ruina potężnej niegdyś partyi, która miała racyę bytu, poparcie w społeczeństwie i szanse w przyszłości, a nagle straciła wszelkie znaczenie i zeszła do rzędu koteryi.

Szumna proklamacya księcia Hieronima, apelująca w imię napoleońskich tradycyj do wyborców francuskich, przypomniała nam nagle stronnictwo, które ma niejako zgalwanizować, i rzuciła właśnie jaskrawe światło na cały jego upadek. Krok ten księcia Hieronima nie ma żadnej doniosłości, a politycznie biorąc rzeczy, jest aktem wcale niezręcznym i niemożliwym. Można powiedzieć śmiało o księciu Hieronimie: *qu'il a manqué une bonne occasion de se taire.* Na milczeniu. na cierpliwem czekaniu, na zapomnieniu byłby zaprawdę więcej zyskał, jeżeli w ogóle ma jeszcze co do zyskania.

Do kogo apeluje ta proklamacya? Do stronnictwa cesarskiego nie; bo najpierw nie ma go już prawie, a jeżeli jest jeszcze, nie chce ani słyszeć, ani wiedzieć o księciu Hieronimie, którego nie uważa za piastuna czystych tradycyj napoleońskich, który sam za życia cesarza na wygnaniu i po jego śmierci wobec cesarzewicza dał dowód wcale nieszlachetnego braku wszelkiej lojalności dynastycznej, który pierwszy dla spekulacyi ustroił głowę w czapkę frygijską i zaczął kokietować z repu-

---

3)

ŚWIETNE INTERESA

OPOWIEDZIANE

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

I.

(Ciąg dalszy.)

Widziałem, że ta wiadomość bardzo złe wrażenie zrobiła na pani Alfredowej, bo zaraz umilkła, spojrzawszy znacząco na matkę krzątającą się koło stołu. Za to przysunął się do mnie Alfred i dopiero teraz przypomniał sobie, że wypada i mię zapytać, jak mi się powodzi?

— Cóż może być za powodzenie w służbie leśnej! Zostałem w przeszłym roku leśniczym, mam tysiąc dwieście złotych pensyi, mieszkanie, opał i piętnaście morgów gruntu....

— Zdaje mi się Fredziu — wtrąca pani zupełnie innym już tonem — że nasz leśniczy w Dychawicy bierze coś tyle, czy nawet więcej....

— Nasz co innego, a pan Stanisław co innego....

— Myślałam, że to jedno.... Ja nigdy w życiu nie chciałabym mieszkać w lesie.... i jeszcze służyć. Fredzio nie służył nikomu, a tylko był arferystą, to jak jedna pani powiedziała mi to słowo, myślałam że się spalę ze wstydu....

— Aferzystą — poprawia ją małżonek.

— Wszystko jedno — mówi dalej — czy arfista czy tam aferzysta. to pamiętasz, spłakałam się i koniecznie prosiłam, żebyś jaki majątek kupił.... Obywatel, to przynajmniej jakieś stanowisko.

Tymczasem ów facet w kamaszach i białych bawełnianych rękawiczkach przyniósł półmisek, a starsza pani zabrała się do jego mustrowania. Szanowny Paweł czy Piotr w kamaszach, widocznie nie bardzo był obznajomiony ze służbą, bo pani co minutę ciągnęła go za rękaw i popychała, z której strony ma podawać półmisek. Na czoło jego kroplisty pot występował; i znać było, że wiele go kosztowała ta służba. Nawiasem powiem, że polędwica czarna była jak węgiel, matka zaś pani Szafrankiewiczowej tak mało musi mieć zaufania do wstrzemięźliwości Piotra, że krok w krok chodzi za nim i za półmiskiem do kredensu. Toż samo jest z cukiernicą i arakiem przy nalewaniu herbaty, dlatego będąc zajęta kontrolą lokaja, nad którym ciągle coś pomrukuje, wcale nie wtrąca się do naszej rozmowy.

A i ta rozmowa nie idzie nam gładko; pani Alfredowa zmieniła ton uprzejmy i odzywa się już ledwo półsłówkami, gdy przeciwnie pan Alfred, widocznie żenowany chłodnem obejściem żony, stara się grzecznością jej złe usposobienie dla mnie wynagrodzić.

— Widzisz Anielko — odzywa się do niej — Stanisław był najpierwszym uczniem w szkołach, a ja choć miałem zdolności, to zwyczajnie trochę się zaniedbywałem....

— Słyszałam to nieraz, że szkolne geniusze później często zawodzą....

— Ma pani racyę — wtrącam i ja. — Na świecie lepiej łut szczęścia jak mówi przysłowie — niż funt rozumu....

— No, przyznam — rzecze Alfred — że mówi przez ciebie uprzedzenie, bo przecie i do interesów trzeba mieć rozum. Tylko uważasz, zdolności ludzkie w praktycznem życiu zwykle biorą dwojaki kierunek. Jedni znakomici są w teoryi i tychbym przeznaczał zawsze na profesorów, drudzy znowu zdolności swoje stosują do celów praktycznych....

— Wszystkie teorye — mówię ja — dobre są jako teorye, bo naprzykład zróbże co w mojem położeniu! Nie mając majątku, lecz przeciwnie obowiązki względem rodziny, musiałem brać zajęcie, które było na brzegu, a jak człowiek raz zagalopuje się w pewnym kierunku, to trudno się cofać i szukać nowej drogi.... Okoliczności częstokroć ścierają nietylko zdolności, ale nawet geniusze....

— Nie uwierzysz Stasiu — jak mię zasmuca twoje położenie....

— Nic kłopocz się — mnie jest z tem dobrze, mało potrzebuję.

— Ale mój drogi, za 1200 złotych rocznie żyć gdzieś tam w lesie — to nędza.... Czekaj, my tu wymyślimy coś dla ciebie.... Anielko proszę cię, ażeby go tak ożenić gdzie, hę?... Masz tyle krewnych i znajomych, co? Doskonale.... A wiesz co — zawoła, klasnąwszy w ręce — Frania!... Wybornie, musimy go ożenić z Franią....

Pani spojrzała uważnie w moją stronę, jakby chciała ocenić, czy mogę być odpowiednim dla owej Frani, on zaś uszczęśliwiony ze swego projektu zaczyna mi w bardzo ożywiony sposób rozpowiadać, jaki to rodzice Frani posiadają majątek, co wart ich browar piwny, co warte są kamienice, ile jest dzieci i t. p.

— Prawda Anielko — mówi, zwracając się pieszczotliwie do żony — ty jak zechcesz, to pokierujesz tak sprawą, że będziemy mieli Stasia w naszej rodzinie. Wierz mi, on wart jest tego, serce złote i z dobrej szlacheckiej rodziny.... A wtedy mój szanowny kolego, puszczamy w trąbę urząd za tysiąc dwieście złotych i razem będziemy robili interesa.

Pani widocznie pochlebiało oddawanie mię pod jej opiekę, bo zaraz wystąpiła z radami, gdzie i jak wypadałoby poznać się z panną Franciszką, co ona lubi a czego nie lubi, i pod jakim pozorem mógłbym jutro złożyć wizytę jej rodzicom.

Niestety, niepodobna mi było korzystać z takiej życzliwości pani Anieli, bo jutro pociągiem rannym musiałem wracać do domu, zatem rzecz całą musieliśmy odłożyć do czasu, kiedy państwo Alfredowie, urządziwszy się w Dychawicy, zaproszą Franię do siebie, a mnie dadzą znać, żebym przyjechał poznać się, zakochać i naturalnie ożenić. W pogadance przyjacielskiej takie rzeczy nadzwyczaj łatwo się urządzają.

Po wyjściu z domu państwa Alfredów przyznaję, że ta propozycya jego nieco mię zajęła. Powodzenie kolegi i to jeszcze takiego, któregośmy uważali za hetkę pętelkę, podrażniło moją miłość własną. Jakto, myślę sobie, jemu się udało, a jabym nie potrafił? On dzisiaj pan całą gębą, ma stanowisko między ludźmi, a ja razem z sosnami w lesie mam butwieć, klepiąc biedę do śmierci? Przyznaję, że w tej chwili czułem się podrażnionym do tego stopnia, że osoba panny Franciszki nawet na myśl mi nie przyszła. Ha, byle nie straszydło jakie, to przecież damy sobie radę — wyidealizowana miłość książkowa jest niedorzecznością w życiu praktycznem. Lecz kiedym przyszedł do hotelu i położywszy się do łóżka, puściłem wodze rozmyślaniom, owa karyera ożenienia zaczęła mię opuszczać, a poczucie osobistej godności brało górę. Śmiałem się ze swoich pragnień i paplaniny Alfreda, pozującego na człowieka z wielkiego świata, którego puszczanie tego rodzaju frazesów i obietnic nic a nic nie kosztuje. Obiecanka cacanka, a głupiemu radość. Kto tam na seryo chce się kłopotać

blika. *Napoleon-Egalité*, jak go bardzo trafnie nazwał Paweł Cassagnac, nie ma zaprawdę prawa apelować do stronników cesarstwa. Czy więc odzywa się w swej proklamacyi do republiki? Ależ w manifeście swym właśnie namiętnie występuje przeciw dzisiejszemu stanowi rzeczy, przeciw obecnemu wcieleniu idei republikańskich, przeciw mężom i instytucyom, w których upatrywać należy ich prawowitą reprezentacyę. Czy może do mas robotniczych, do żywiołów wiecznie niezadowolonych, do czerwonych radykałów i socyalistów? Zdaje się, że to jest prawdziwy adres manifestu, że to istotnie *Prince-Rouge* odezwał się w księciu Hieronimie. Ale i to za późno! Czerwień księcia Napoleona zbladła wobec gorejącej czerwieni radykalnego stronnictwa. Co im jeszcze obiecać może czerwony książę, czegoby sobie już sami nie obiecali, czemże są jego rewolucyjne i radykalno-socyalistyczne hasła wobec haseł Rochefortów i Trinquetów, a choćby wobec programu pani Louizy Michel, czem są one wobec żywych reminiscencyj komuny i posianych przez nią smoczych zębów?... *C'est du coton.* Na tem polu zaiste nie ma już nic do zrobienia w teoryi — a na praktykę chwała Bogu jeszcze trochę zawcześnie.

Jakby na dowód fatalnego rozbicia stronnictwa bonapartystycznego zbiegły się z manifestem księcia Hieronima Napoleona dwie inne odezwy. W jednej z nich zawiadamia Rouher swoich wyborców, że nie może odstąpić od stanowczo powziętego zamiaru usunięcia się z areny publicznej, druga podpisana przez kilku ostatnich najwierniejszych, jak Abatucci, Prax-Paris, Haentjens, sprawia wrażenie, jakby chodziło tylko o beznadziejne wytrwanie do końca pod sztandarem cesarskim, jakoby każdy z tych bonapartystów chciał tylko zamanifestować publicznie, że trzyma sie poetycznego hasła: *Et s'il n'en reste qu'un, je serai celui-là!*

SPRAWY MONARCHII

Wiener Ztg. zamieszcza w sprawie nowej organizacyi kierownictwa szkołami przemysłowemi następujący artykuł: „Od lat dziesięciu dzięki troskliwej pieczołowitości Naj. Pana rozwinęły się tak dalece przemysłowe zakłady naukowe i stały się tak znacznym przedmiotem administracyi, że okazała się w interesie dalszego pomyślnego ich rozwoju nieodzowna potrzeba podania wszystkich tych różnych wprawdzie co do stopnia lecz pokrewnych z sobą na wewnątrz zakładów pod jednolite naczelne kierownictwo. Rozwiązanie tego zadania mogło tylko o tyle nastręczać administracyjno-techniczne trudności, o ile szło o wybór form jak najprostszych dla wspólnego działania tych ministerstw, które w tej kwestyi w równej mierze były interesowane. Mamy tu na myśli ministerstwo handlu i ministerstwo wyznań i oświecenia. Jeśli obowiązkiem pierwszego jest czuwać nad tem, aby dla podniesienia przemysłu, o ile się to da osiągnąć w drodze szkolnej, obmyślone zostały potrzebne środki, to w zakres obowiązku drugiego wchodzi, starać się za pomocą osobnych zakładów oświaty publicznej o podniesienie i fachowe wydoskonalenie klas przemysłowych, niemniej poczynić niezbędne kroki celem ścisłego połączenia specyalnych gałęzi oświaty z ogólnem wykształceniem. Zdaje się przeto, że gdy z jednej strony jest rzeczą ministerstwa handlu wywierać wpływ na wybór miejsc odpowiednich, tudzież na określenie praktycznego zakresu szkół przemysłowych, a to z uwzględniemiem potrzeb przemysłowych, zadaniem jest z drugiej strony ministerstwa oświaty czuwać nad wszelkiemi szczegółami administracyi szkolnej w duchu wzorowej dydaktyki i pedagogii.

W myśl tego zapatrywania zostały zakresy działania obu ministerstw już Najw. reskryptem z d. 23 marca i 2 marca 1867, dalej z d. 10 kwietnia 1861 należycie określone, przyczem kierownictwo i nadzór nad wszystkiemi szkołami został poruczony ministerstwu oświaty, natomiast współudział przy kierowaniu i regulowaniu szkół przemysłowych ministerstwu handlu.

Tym sposobem zdaje się być ustaloną forma wspólnego działania. Przy obradach nad środkami w kwestyi urządzania i regulowania zakładów przemysłowych miało wywierać wpływ swój ministerstwo handlu, gdy tymczasem administracyjne przeprowadzenie uchwał miało wchodzić w zakres obowiązków ministerstwa oświaty.

W naczelnem kierownictwie tego zakresu administracyjnego należy przeto rozróżniać między doradczemi i wykonawczemi funkcyami, a jedność może być tylko w ten sposób osiągniętą, iż pierwsze będą wykonywane wspólnie przez oba ministerstwa, ostatnie zaś przez ministerstwo oświaty. Dlatego też uznał rząd za potrzebne, aby w kwestyi szkół przemysłowych został utworzony przez oba ministerstwa fachowy organ obradujący, którego uchwały wykonywałoby ministerstwo oświaty.

Wedle takiego pojmowania rzeczy należy wprawdzie wydatki, jakie pociągnie za sobą ta gałęź szkół, wstawić w etat ministerstwa oświaty, jako organu wykonawczego; zużytkowanie jednak kredytu przeznaczonego na urządzenie i uregulowanie szkół przemysłowych przysługuje ministerstwu handlu, przez współdziałanie w osobnej komisyi fachowej.

Tego rodzaju organizacya zarządu centralnego opiera się ściśle na podstawie wspomnianych już Najwyższych reskryptów o zakresie działania obu ministerstw, a rząd czuł się w obowiązku ustalenia organizacyi na podstawie odpowiadającej potrzebom wytworzonym w ostatnim dziesiątku lat.

Gdy po r. 1870 okazała się potrzebną obszerna działalność na polu szkół przemysłowych, nie miał z początku rząd zamiaru skierowania bezpośrednio swojej uwagi na powoływanie do życia i administrowanie zakładów państwowych, lecz zamierzał jedynie ożywić za pomocą przyznawania subwencyi samodzielność lokalnych czynników. Dlatego też nastąpiło między ministerstwem handlu a ministerstwem oświaty porozumienie pod względem zapatrywan, wedle których ma odbywać się subwencyonowanie zakładów, aby jedna i ta sama szkoła nie odbierała z dwóch stron zapomogi. Doświadczenia jednak odniesione w kilku latach przekonały, że samo tylko subwencyowanie zakładów przemysłowych nie stworzy odpowiadających istotnym potrzebom szkół przemysłowych, a państwo widziało się zniewolonem ujmować powoli w swoje dłonie zadanie organizacyjne w wszystkich jego szczegółach. W ten sposób utworzył się zwolna w obu ministerstwach nowy zakres agend wraz z bezpośrednią egzekutywą.

W r. 1876 stan ten rozwinął się tak dalece, że wydawały się potrzebnemi obrady między ministerstwami w kwestyi dalszego trwania tej podwójnej egzekutywy; postanowiono jednak odroczyć stanowcze zmiany i zaczekać z projektami organizacyjnemi aż do chwili sposobniejszej. Odtąd jednak okazywało się coraz wyraźniej, jak dalece interes tej gałęzi naukowej wymaga jednolitej administracyi i jak trafnemi były granice, jakie pociągnęły dla zakresu działania obu ministerstw wyżej wzmiankowane Najwyższe reskrypty.

Potrzeba było przeto obecnie uporządkować znowu owe stosunki administracyjne w duchu Najwyższych reskryptów, a mianowicie w ten sposób, iżby posiadające prawo egzekutywy ministerstwo oświaty ustanowiło komisyę centralną jako organ fachowy i aby przyznanym został ministerstwu handlu należycie uregulowany wpływ w tem ciele obradującem. Cel ten usiłowano osiągnąć w ten sposób, że członków komisyi proponować ma w jednej połowie minister handlu, i że wszyscy w ogóle członkowie mają być powołani przez ministra oświaty w porozumieniu z ministrem handlu. Aby dać jednakże ostatniemu ministerstwu dalszą rękojmię, ma brać prócz tego udział w obradach specyalny delegat ministerstwa handlu, któremu przysługiwać ma prawo wnosz nia do protokołu przeciw wątpliwej natury uchwałom większości swych zastrzeżeń z mocą wstrzymującą.

Oprócz powyższego współdziałania obu ministerstw w organie doradczym zalecało się dalej, aby przyznany został ministerstwu handlu w wewnętrznej także służbie wpływ na rozwój szkół przemysłowych. Rząd spodziewa się, iż da się to w pełnej osiągnąć mierze, jeśli inspektorowie przemysłowych zakładów naukowych będą zawsze mianowani za porozumieniem obu ministerstw, i jeśli prócz tego będzie przysługiwało ministerstwu handlu prawo przekonywania się każdego czasu przez wysłanie osobnego komisarza ministeryalnego do szkół przemysłowych, stacyj doświadczalnych i t. d. o istotnym stanie tych zakładów. Leży już w naturze takich misyj, które nie powinny naruszać w niczem działalności stałych organów inspekcyjnych, że komisarz ministeryalny nie powinien przy zwiedzaniu zakładów wychodzić z roli obserwatora i że nie może w żadnym razie mieszać się do akcyi zakładów fachowych; owszem ministerstwo handlu może dopiero na podstawie sprawozdań komisarza przedkładać ministerstwu oświaty swoje zapatrywania i życzenia.

Samo przez się rozumie się, że ten rodzaj wspólnych czynności przy administracyi szkół przemysłowych zastosowanym także zostanie do tych wszystkich form czynności urzędowych, jakiemi zwykła posługiwać się w ogóle administracya w obrębie swego zakresu działania. W ten sposób powiedzie się rządowi utworzenie zupełnej organizacyi dla szkół przemysłowych, organizacyi opierającej się z jednej strony na jasnem zrozumieniu celów przemysłowych, a z drugiej umożliwiającej osiągnięcie tych celów z pomocą trafnych środków pedagogicznych.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Bradlaugh i parlament angielski.)

Zaburzenia w Izbie niższej parlamentu angielskiego, wywołane usiłowaniem wejścia przemocą do Izby przez deputowanego Bradlaugha, rozpoczęły się przed zabudowaniem parlamentu w sąsiedztwie Westminsteru. Sceny na ulicy poprowadziły do skandalu publicznego. Bradlaugh bowiem, chcąc zdobyć wejście, sprowadził około 500 wyborców z Northhampton umyślnym pociągiem kolejowym kuryerskim. Wyborcy ci zgromadzili się przed jedenastą godziną rano koło Westminsteru, gdzie się także zebrały wielkie tłumy publiczności. Znalazła się jednak i straż policyjna w zastępie 200 ludzi, a żelazne kratowe wrota Palace-Yard zamknięto. Wpuszczano tylko członków parlamentu, albo osoby, które przybywały z petycyami.

O godzinie wpół do dwunastej przybył Bradlaugh w otwartym powozie. Zgromadzeni wyborcy i liczna publiczność powitali deputowanego hucznemi oklaskami. Bradlaugh w towarzystwie inspektora policyi i deputowanego Labouchér'a udał się do podsieni Westminsteru. Z publiczności jednak nie wpuściła policya nikogo w obręb zabudowań. Skoro prezydent parlamentu zajął miejsce, ruszył Bradlaugh natychmiast z krużganku ku drzwiom sali posiedzeń. Tutaj jednak zastąpili mu drogę wiceprezydent Izby Erskine w towarzystwie konstablów i sług parlamentu. Erskine oświadczył, że prezydent parlamentu polecił mu, ażeby nie dopuścił Bradlaugha do sali posiedzeń, Bradlaugh odpowiedział, że gotów jest zawsze usłuchać legalnego rozkazu Izby, ale żąda stanowczo wejścia na mocy swego mandatu i nie ustąpi. Erskine zrobił uwagę, że rozkaz, jaki otrzymał, mówi wyraźnie, ażeby Bradlaugha nie wpuścić, musi zatem wykonać rozkaz co do joty.

Na powyższą uwagę chciał Bradlaugh zmusić wiceprezydenta przemocą do ustąpienia od drzwi sali posiedzeń. Erskine wyciągnął w obronie swej rękę, lecz w tej chwili jeden z sług parlamentu ujął już silnie Bradlaugha. Deputowany z niesłychaną siłą pochwycił woźnego za gardło i potrząsłszy nim i zawołał: „Niech który się poważy wejść mi w drogę!“ Prawie równocześnie kilku konstablów ujęło silnie Bradlaugha, który, broniąc się zapamiętale, bił pięściami i wymachiwał ręką. Tak pasującego się z siłą kilku ludziu, wyniesiono deputowanego przez schody i przez długi krużganek Westminsteru aż przed bramę.

Scena powyższa wywołała bardzo przykre wrażenie. Bradlaugh pokazał się przed bramą blady i miotany najwyższem rozjątrzeniem. Przez chwilę zdawało się, że omdleje, dopóki mu któryś ze służby policyjnej nie podał szklanki wody. Tłumy publiczności na widok Bradlaugha odezwały się głośnym okrzykiem. Sraż policyjna otoczyła deputowanego, udaremniając powtórne jego usiłowanie wdarcia się do wnętrza Westminsteru. Bradlaugh oświadczył inspektorowi policyi, że wkrótce powróci z tak olbrzymim tłumem ludu, iż policya będzie go musiała aresztować. Na zapytanie jak wielki może być ten zastęp ludu, odparł Bradlaugh, że sprowadzi cały milion ludzi. Policya nie ustępowała ani na krok, a w parlamencie w dniu tym niezwykle licznie zebranym toczyły się tymczasem niemniej burzliwe rozprawy o jego sprawie.

Telegram podał w streszczeniu wnioski i uchwały deputowanych w kwestyi niedopuszczenia Bradlaugha. Tu jednak dodać należy, że Gladstone mimo uznania dla prezydenta Izby, wyraził głębokie ubolewanie, iż Izba uchwaliła nie dopuścić Bradlaugha do zajęcia miejsca w parlamencie.

Po Lawsonie, który podawał wniosek, ażeby unieważnić rezolucye niedopuszczające Bradlaugha, zabrał głos Bright. W długiem przemówieniu odmalował najprzód skandaliczną scenę, którn się odbywała przed zabudowaniem parlamentu, a następnie zaklinał deputowanych, ażeby rozważyli, do czego sceny podobne doprowadzić mogą. „Nigdy mówił, w dziejach parlamentu nie zaszły podobne sceny. Kto się do nich przyczynił, nie

---

sprawami drugich, kiedy jemu jest dobrze. Ot puszcza się dym w oczy, aby uchodzić za protektora!...

I rzeczywiście tak było ze mną. Przeszedł jeden rok i drugi, a Alfred, chociaż tak uroczyście zanotował sobie mój adres w pugilaresie, nie napisał ani słowa, więc i cała ta historya wywietrzała mi z głowy. Aż tu jednego dnia na wiosnę, dostaję krótkie wezwanie od niego:

„Kochany Stasiu, przyjeżdżaj do Dychawicy, oczekujemy cię z upragnieniem.... Nie myśl, że zapomniałem o naszym projekcie — właśnie teraz mam dla ciebie coś, o czem dowiesz się, jak przyjedziesz, a przytem chciałbym zasięgnąć rady twej w pewnym interesie lasowym i liczę na ciebie jak na Zawiszę....“

Wahałem się długo, czy jechać czy nie jechać, bo to dwadzieścia kilka mil opętanej drogi i koszta podróży dość znaczne jak na moje fundusze, lecz poczciwa matka, której kiedyś o tych projektach Alfreda wspominałem, powiada:

— Jedź, mój drogi synu, jedź! Kto wie, co komu przeznaczone, a szczęście nie zwykło dwa razy w życiu pukać do chaty....

Chociaż tedy z niechęcią, jednak puściłem się w tę daleką podróż a co zobaczyłem i dowiedziałem się o świetnych interesach Alfreda, wiernie opowiem czytelnikom.

II.

Mania kupowania dużych majątków z małemi funduszami, była u nas dawniej tak powszechną, że w tej okolicy, gdzie leży Dychawica Alfreda, nie było wsi ani folwarku, któryby dłużej jak pięć lat w jednem ręku pozostawał. Luzowali się właściciele jak żołnierze na arenie, każdy forsował się z początku, lecz spostrzegłszy, że to nie na jego siły, szukał takiego samego fryca, żeby się pozbyć obywatelstwa. Z rozpaczy nie przebierano w środkach, więc zamieniano się na inne majątki lub kamienice w Warszawie, a gdy już bardzo przycisnęła bieda, parcelowano między drobną szlachtę, mieszczan i włościan. Naturalnie, że po takich operacyach rzadko który wychodził z całemi połami, ale za to nabywał tyle szacownych wiadomości z gospodarstwa wiejskiego, o których zapewne do grobowej deski nie zapomni.

Kto kiedy w życiu kupował majątek ziemski, to przyzna, że nie ma na świecie więcej grzecznych i gościnnych ludzi, jakiemi są sprzedający... Kupujący, a jeszcze dobrze rekomendowany przez faktorów, jest niezmiernie szacowaną osobistością; panie znajdują go miłym, panowie rozumnym i wytrawnym, a tak bywają skłonni do wszelkich ustępstw, że w dwóch słowach mogą z ceny spuszczać tysiące pomijając wszelkie drobnostki, jak to się dziać powinno między porządnymi i uczciwymi ludźmi.

Jota w jotę odkryła się taż sama historya z Dychawicą, jedną z tych chudych szkap, z których już dosyć śmiałkow z nadweręzonemi bokami pospadało. Zajmowała coś siedemdziesiąt włok rozciągniętych na znacznej przestrzeni w figurze mającej na mapie różne esy floresy, niby zatoki, półwyspy i międzymorza i do tego stopnia imponującej obszarem, że dwanaście czy piętnaście wsi innych z nią graniczyło. Po piaszczystych i kamienistych wzgórkach widniały przeświecające laski z resztkami karłowatych sosen oszczędzonych siekierą żydowską. Dolinami ciągnęły się moczary zarośnięte już olszyną — tu większy łan dworski, tu kawałki pól włościańskich, a między to wszystko wciska się klinem obca posiadłość. Po polach narzucanych kamieniami jakby na placu, gdzie kiedyś ludzi kamienowano, ciągną się wązkie płaty tarniny, przy których sterczą większe gromady tak zwanych kamieni. Tu polna grusza rozsiadła się na miedzy, tam zabłąkała kępka brzeziny z dawnego lasu, a sama rola odznacza się taką wegetacyą, że wśród białego na niej żyta nie potrafi się schować zwykły legawiec, tropiący skowronków....

Poprzedni właściciel Dychawicy, ten sam jegomość z różową twarzą a białemi włosy, którego wówczas w gabinecie Alfreda spotkałem, przed ubraniem w nią mojego kolegi, prawdziwie ledwie dyszał w owym majątku.... Pan Anastazy, kiedyś przedsiębiorca krycia dachów w Warszawie — dopiero przed pięciu laty zamienił z panem Zabskim kamienicę przy ulicy Zelaznej na te dobra. Powiadają przyjaciele Zabskiego, że kamienica było daleko mniej wartą od Dychawicy, naturalnie biorąc obie po potrąceniu długów — ale pan Anastazy przysięgał się na wszystkie świętości, na Reginkę i pragnienie zbawienia wiecznego, że jak on miał kamienicę, to był panem, a jak licho i owa Reginka skusiły go żeby przyszedł na wieś, to jest prawdziwym obywatelem, bo bez wielu rzeczy musi się obywać. Rozmowy takie, ma się rozumieć, prowadziły się tylko w gronie rodziny i bliskich przyjaciół, bo przed kupcem Dychawica bywała zawsze złotem jabłkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

może się niczem obronić. Jakkolwiek nie chcę się wdawac w ocenę uchwał Izby i rozkazów prezydenta w celu wykonania tych uchwał, to jednak muszę wyrazić ubolewanie, że Izba sama się postawiła w fałszywej sytuacyi, gdy wybranego reprezentanta narodu wykluczyła. Powtarzam, niech Izba się zastanowi, do jakich rezultatów doprowadzić może podobne postępowanie. Wypadek dzisiejszy grozi niebezpieczeństwem zarówno parlamentowi, jak wszystkim wyborcom."

Kilku innych mowców przedstawiło także, że wypadek ten ściągnie na Izbę niższą tylko niesławę i wstyd, gdyż wolność sumienia musi ostatecznie zwyciężyć. Kilku deputowanych oznajmiło podanie projektów domagających się zniesienia przysięgi, żądanej od członków parlamentu. Sprawa ta przyjdzie na porządek dzienny w najbliszej sesyi parlamentarnej.

(Pretensye hiszpańskie).

Według *Temps* Hiszpanie wynaleźli podstawę do nowych pretensyj do rządu francuskiego oprócz znanych już o odszkodowanie poddanych hiszpańskich, którzy stracili majątki w prowincyi Oranu w Algierze. Oto, co w tej mierze pisze *Temps*:

„Gallofobią tchnące madryckie dzienniki wystąpiły ze świeżem oskarżeniem przeciwko Francyi. Twierdzą one, że wojska francuskie w Sfaksie wtargnęły do wicekonsulatu hiszpańskiego, zrabowały mieszkańców, a dom, na którym zatknięty był sztandar kastylijski i samą chorągiew znieważyły. Mimo tych obwinień, musiała jednak przyznać prasa ministeryalna hiszpańska, że ów agent konsulatu generalnego był mieszkańcem miejscowym, nie poddanym hiszpańskim i nie urzędnikiem ciała konsularnego lub dyplomatycznego, oraz że podczas atakowania Sfaksu i w chwili wkraczania tam wojsk francuskich nie był nawet obecny w mieście.

„Przyznaje dalej prasa madrycka, że agent ten zanosił skargę za pośrednictwem swego szefa, generalnego konsula w Tunisie, ale skarga ta była opartą jedynie na zeznaniach ludzi, których zostawił w Sfaksie, ażeby czuwali nad jego archiwami. Nieprzychylna Francyi prasa madrycka, przyjmując owe przesadne aż do jaskrawości sprawozdania o wypadkach, chce z nich koniecznie wysnuć istotę obrazy swego narodu. Zapomina jednak o tem, że agent konsularny, mieszkaniec i obywatel miejscowy, jakiś kupiec, nie może rościć sobie pretensyi do względów, jakie się należą konsulowi albo agentowi dyplomatycznemu.

„Prasa hiszpańska wyzyskuje ten wypadek dlatego, ponieważ się spostrzeżono, że gabinet Sagasty nie chce dopuścić do zerwania dobrych stosunków, istniejących pomiędzy Hiszpanią a Francyą i skłania się do załatwienia w drodze dyplomatycznej sprawy poszkodowanych w Oranie. Dyplomaci i inni dygnitarze hiszpańscy rozjeżdżają się w tej chwili z Madrytu, a to dowodzi, że obadwa sąsiednie rządy nie przywiązują takiej wagi do przytoczonego wypadku, jakąby mu nadać chciały nieprzychylne dzienniki madryckie".

Oprócz tej w końcowym ustępie *Temps* zrobionej uwagi, inne okoliczności przemawiają także za tem, iż pretensye rządu hiszpańskiego będą musiały doznać znacznej redukcyi. Jak już przedtem donoszono, wskutek pretensyi Hiszpanów o odszkodowanie odezwały się pretensye poddanych francuskich, którzy doznali strat i cierpieli wiele przez nadużycia w ciągu wojny karlistowskiej. I inni zresztą cudzoziemcy zwracają się do rządu hiszpańskiego o przyznanie im odszkodowania za lata 1876 i 1878. Z miast południowych położonych nad zatokami donoszą, że cudzoziemcy chcą w drodze dyplomatycznej wezwać rząd hiszpański, ażeby im przyznano takie same odszkodowania, jak Hiszpanom południowych prowincyj, Niemcom z Guipuscoa i Kartaginy, Amerykanom zaś na Kubie. Reprezentanci Stanów zjednoczonych w Madrycie odbierali przez ośm lat sumy odszkodowania dla obywateli Ameryki, a rząd musiał wydawać weksle na dom Rotszylda. Amerykanom przebywającym na Kubie zapłaciła Hiszpania 12 milionów *pezetas*.

Głównym argumentem rządu hiszpańskiego, którym odpiera żądanie wzajemności w odszkodowaniu, jest okoliczność, że w Sfaksie popełniono mordertwa i inne gwałty na poddanych hiszpańskich. Na to rząd francuzki i prasa odpowiadają, że mogą dostarczyć mnóstwo wypadków z dziejów wojny Karlistowskiej, w których Karliści dopuszczali się nie tylko nadużyć na poddanych francuzkich, ale postępowali po barbarzyńsku. Do kategoryi takich czynów zaliczają naprzykład napady na pociągi kolejowe, rabunek podróżnych niemających nic wspólnego z wojną, chłosty wymierzane cudzoziemcom, zabójstwa popełniane na urzędnikach kolei towarzystwa francuzkiego i t. p. Otóż po takich wypadkach otrzymywali odszkodowanie tylko Hiszpanie, ale nigdy cudzoziemcy.

KRONIKA

= **Najj. Pan** udzielił najłaskawiej z prywatnej Swej szkatuły zakładowi dla osieroconych i zaniedbanych chłopców pod wezwaniem św. Józefa w Krakowie 300 zł. zapomogi.

= **Profesor dr. Hecke,** c. k. radca rządowy, delegowany jak wiadomo przez ministerstwo rolnictwa do Galicyi, celem zbadania stosunków rolniczych, rozpoczął już swoją podróż i wyjechał wczoraj z Krakowa do Wadowic.

× **Rzeźbiona kaseta** przeznaczona na pomieszczenie zbioru akwarel artystów polskich, ofiarowanego Jego Ces. Wysokości Arcyksięciu Następcy Tronu Rudolfowi, jak wiadomo, wykonana we Lwowie i tak piękne wystawiająca świadectwo naszemu młodemu przemysłowi artystycznemu, dostąpiła tego zaszczytu, że rozgłośne pismo fachowe paryskie *Revue des arts décoratifs* podaje jej rycinę w swym zeszycie lipcowym. Tekst objaśniający wyszedł z pod pióra p. J. Gorgolewskiego, który wziął sobie za stałe zadanie, obznajamiać zagranicę z objawami sztuki polskiej i z zadania tego wywiązuje się z prawdziwem zamiłowaniem i trafnym estetycznym zmysłem.

— **Wycieczka** na dochód funduszu stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda" odbędzie się jutro o godzinie 3 po południu. Program zapowiada loteryę fantową, rozmaite gry i tańce przy odgłosie muzyki wojskowej, kadryl z lampionami i inne rozrywki. Powrót do miasta ma się odbyć z lampionami.

* **Zapiski policyjne.** Skradziono pani K. H na ulicy z kieszeni pugilares czarny z dwoma banknotami po 100 zł. i dwoma po 10 zł., a panu L. Sch. z pomieszkania dwa srebrne lichtarze, trzy srebrne kubki i srebrną solniczkę. — Pan B. Z. zgubił zegarek złoty remontoir z fabryki w Locles, wartośei 120 zł., a sługa W. G. ośm sznurków korali.

(*k*) **Jeżdżące ptaki.** Pod tym tytułem zamieściliśmy przed kilku dniami w kronice notatkę o małych ptaszkach, odbywających według przypuszczeń i domysłów badaczy przyrody doroczną podróż w cieplejsze kraje na grzbiecie większych, jak n. p. żórawi i bocianów. Jeden z łaskawych przyjaciół naszego pisma zwraca naszą uwagę na okoliczność, że Juliusz Słowacki idąc za tem zdaniem, rozpowszechnionem między ludem polskim, w *Beniowskim* swoim upoetyzował tę podróż napowietrzną. W ślicznym ustępie, kiedy ksiądz Marek szle Beniowskiego na Krym i do Giraja w posły, czytamy:

Jaskółki wiedzą tam drogę na wyraj,
I bocian także, z małą szarą pliszką,
Do tej krainy lecą z wielkim krzykiem,
Bocian okrętem jest, pliszka sternikiem.

Ona ptakowi na ogonie siedzi,
I prostą drogę w chmurach rozpowiada,
Tak, gdy cię duch Chrystusa nawiedzi,
Będziesz jak bocian, co nigdy nie siada.

Szczegół ten zaczerpnął poeta bez wątpienia z ust ludu, który posiada niekiedy podziwienia godną, intuicyjną znajomość przyrody, zbogacaną codziennie nowemi spostrzeżeniami, choć niestety zbyt często zmąconą przesądem i zabobonem.

— **Przymrozek** zdarzył się w ostatnich dniach lipca w okolicach miasta Meppen nad rzeką Ems i był taki silny, że uszkodził znacznie wszelkie ziemiopłody.

— **Wykopaliska trojańskie** dra Schliemana już są ułożone i wystawione w Berlinie. Zapełniają dwie duże sale w nowym gmachu muzeum przemysłu artystycznego. 4.300 okazów składa ten jedyny w swoim rodzaju zbiór, który dr. Schlieman, jak wiadomo, podarował narodowi niemieckiemu.

— **Przed sądem** policyi poprawczej w Paryżu stawał dnia 20 lipca były wielki koniuszy dworu cesarzowej Eugenii, markiz de la Tour du Pin z małżonką swoją, oskarżony o wyłudzenie pod rozmaitemi fałszywemi pozorami od kupców różnych brylantów i innych kosztowności, ocenionych na milion franków. Wyrok nie zapadł jeszcze.

— **Ścigany sądownie adwokat.** Wiedeński sąd karny wydał następujący list gończy: „Dr. Józef Kratky, adwokat nadworny i sądowy w Wiedniu, rodem z Kutnohory czeskiej i tamże przynależny, liczący lat 54, żonaty i t. d.; oraz dr. Alojzy Mayer, rodem z Kromieryża, liczący lat 35 i t. d., koncypient poprzednio wymienionego, poszlakowani są mocno o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia. Obaj w razie przytrzymania ich mają być odstawieni do sądu tutejszego."

— **Smutny wypadek** zdarzył się przed kilku dniami w miejscowości Caselle pod Turynem. Niejaki Aghemo, gospodarz gruntowy, nachylił się, ażeby podnieść drąg żelazny, który upadł mu do kanału, przyczem dostał zawrotu głowy i spadł tam cały. Nadbiegł na to brat jego i mimo widocznego niebezpieczeństwa pospieszył duszącemu się z pomocą, lecz wkrótce sam utracił przytomność. Trzeci brat, który przybył w tej chwili na miejsce wypadku i bez namysłu spuścił się do kanału, doznał tego samego losu. I czwarty brat byłby niezawodnie zginął, gdyż już był utracił przytomność, ratując tamtych, gdyby nie był nadszedł na to lekarz miejscowy, który zwołał ludzi i zapomocą lin wydobył wszystkich nieszczęśliwych z kanału. Trzej bracia już nie żyli, tylko czwartego po dłuższym czasie zdołano przywołać do życia. Ofiary pozostawiły rodziców staruszków, wdowy i dzieci.

— **Sprawcy wielkiej kradzieży** przed rokiem popełnionej w mieszkaniu 91-letniego generała francuskiego Schramma w Courneuve pod St. Denis, stawali w tych dniach przed sądem przysięgłych w Paryżu. Złodzieje zabrali byli generałowi Schrammowi rozmaite papiery wartościowe, brylanty i zastawę srebrną wartości około 700.000 franków. Przez długi czas nie mogła ich policya wytropić, aż w listopadzie przy sposobności jakiejś awantury w jednej z gospód w Brukseli aresztowano niejakiego wiktora Contesenne, przy którym znaleziono sumę 600.000 franków, po której stwierdzono wkrótce, że była własnością generała Schramma. Później aresztowano jeszcze trzy inne indywidua, poszlakowane o udział w tej kradzieży, między niemi brata Contesenne'a. Sąd wszystkich czterech uznał winnymi i skazał na roboty przymusowe od lat 3 do 10.

— **Osierocona trumna.** O szczególniejszym wypadku opowiada *Kur. Pozn.* W ubiegły piątek przybyły koleją żelazną do Poznania zwłoki jakiejś osoby; trumna oddana była w Weronie i miała być odesłaną do Aleksandrowa w Królestwie Polskiem. Kiedy chciano ją przewieść na kolej poznańsko-toruńską, przekonano się, iż osoba, która zwłokom towarzyszyła, gdzieś znikła, że zaś koszta transportu były zapłacone tylko do Poznania, nie chciała kolej poznańsko-toruńska transportować dalej trumny. Dyrekcya policyi w Poznaniu zawezwała zarząd gminy św. Łazarza, w której obrębie znajduje się dworzec kolei, aby zwłoki pochował, gwarantując, iż koszta, któreby ztąd powstały, będą zapłacone. Zarząd gminy oparł się żądaniu dyrekcyi policyi, twierdząc, iż trup ten nie został znaleziony na terytoryum należącem do gminy, że więc gmina nie jest obowiązaną zająć się pogrzebem. Do poniedziałku jeszcze zwłoki te nie były pochowane, a upał, który panował, coraz bardziej się przyczyniał do rozkładu ciała. Prawdopodobnie osobą, która trupa zostawiła w Poznaniu, jest służący zmarłego, któremu, zdaje się, zabrakło pieniędzy na opłacenie dalszego transportu i aby pozbyć się kłopotu, znikł bez śladu. — Według późniejszego doniesienia wspomnionego dziennika, osierocona trumna we wtorek nareszcie doczekała się dalszego transportu na miejsce przeznaczone. W rzeczy samej osoba, która zwłokom towarzyszyła nie mogła opłacić należytości kolejowej za dalszy przewóz i dopiero w Poznaniu starała się o zasiłek pieniężny. Znalazł się też jakiś krewny nieboszczyka, zamieszkały w Poznaniu, który pokrył koszta przewozu.

— **Król Kalakaua** zajmuje ciągle Berlińczyków w największym stopniu, a dzienniki berlińskie, w braku innego przedmiotu, rade są, że poświęcać mogą całe kolumny dostojnemu gościowi z drugiej półkuli. W jednym z nich czytamy: Podnieść winniśmy jeszcze raz z naciskiem, że król hawajski na każdym kroku okazuje się tu wpośród nas sympatycznym gościem i skończonym gentlemanem Uparcie tylko milczy, kiedy zapytują go o właściwy cel podróży do Europy, tak, że celu tego z pewnością nikt dotąd nie zna w Berlinie. Dzienniki francuskie szeroko się rozpisywały o niezmiernych skarbach, które stanowić mają kasę podróżną króla Kalakauy. Stwierdziliśmy tylko fakt, że władca hawajski opędzać musi koszta swej wielkiej podróży z swych śrdków prywatnych, ponieważ lista jego cywilna nie pozwoliłaby na taki zbytek. Lista ta, ustanowiona bilem parlamentu hawajskiego z 31 marca 1880 roku, zawiera następujące pozycye: roczny dodatek osobisty dla króla 45.000 dolarów, dla królowej, 10.000 dolarów, dla obu królewien 18.000, dla szambelana i sekretarza królewskiego 5.000, na utrzymanie pałacu, nadzwyczajne wydatki i reprezentacyę 20.000 dolarów, ogółem 104.000 dolarów czyli 208.000 zł.; osobno dla owdowiałej królowej Emmy 19.000 dolarów. Cały budżet wydatków małego królestwa hawajskiego wraz z poprzedniemi sumami na rok bieżący, oznaczony został na 2, 196.000 dalarów, z której to sumy przypada 20.300 dolarów na utrzymanie parlamentu i przybocznej kancelaryi królewskiej, 262.787 na ministerstwo sprawiedliwości, sądownictwo i utrzymanie więzień; 133.000 dolarów na ministerstwo spraw wewnętrznych; 333.279 dolarów na zarząd skarbu, a 89.020 dolarów na oświatę. Prefekci departamentów w królestwie hawajskiem mają rangę ministrów i pobierają po 12.000 dolarów pensyi.

— **Osławiony opryszek** węgierski Jerzy Denyan, postrach okolic miasta Bokszeg, d. 25 lipca zabity został przez własnych towarzyszów, jak się zdaje z powodu sprzeczki przy podziale łupów. Kilku towarzyszów Denadna, pozbawionych już kierownictwa, ujęto. Schwytano również w innej okolicy zawołanego „betyara" tj. rozbójnika Teodora Czizmasa z czterema towarzyszami. Więzienie w Boros-Jenö przepełnione jest nachwytanem przez pandurów hultajstwem, a sąd podołać nie może nawałowi roboty śledczej.

— **Tłusta gęś.** Jeden z dzienników berlińskich opowiada: Przed kilku dniami sprzedawano przez licytacyę na poczcie rozmaite nieodebrane przez adresatów, a łatwo ulegające zepsuciu przesyłki, między niemi tłustą gęś pomorską. Kiedy urzędnik położył ją na stole i dla lepszego obejrzenia rozciął sznurek, którem związane były skrzydła, spostrzeżono pod jednem z tych ostatnich paczkę, która, jak się po bliższem zbadaniu jej przez urzędnika pokazało, zawierała sumę 3.200 mark w banknotach po 500 i 100 markowych. Osobliwsza ta przesyłka jest jeszcze więcej tajemniczą z tego względu, że nazwiska adresata nie znaleziono nawet w policyjnych księgach meldunkowych, tak, że teraz zarządzić musiano jeszcze poszukiwania za lekkomyślnym nadawcą.

(*r*) **Dochody autorów.** Dwieście przedstawień w paryskim teatrze Palais Royal komedyi pp. Sardou i Najac p. t. *Divorçons!* przyniosło kasie teatru 935.177 fr., to jest średnio po 4676 fr. na każdy wieczór. Ponieważ autorowie otrzymują jako wynagrodzenie 12% od dochodu *brutto*, przeto szczęśliwi autorowie tej sztuki zarobili przez trzy miesiące i dziesięć dni po 56.110 fr., czyli, że autor, którego sztuka ma powodzenie, jeżeli ją sam napisał, może mieć rocznego dochodu od 3 do 400.000 fr., to jest więcej, niż wynosi płaca sześciu ministrów.

Notatki literacko-artystyczne.

(K.) **Skarby archeologiczne.** Przed tygodniem donieśliśmy według depeszy aleksandryjskiej o odkryciu nowych, nader cennych i licznych zabytków staro-egipskiej przeszłości w królewskiej nekropolii w Tebach. „Niezmierne skarby — powiada zdający sprawę z tego odkrycia kairski korespondent *Köln. Ztg.* — zdobyła znowu umiejętność; skarby nie w złocie i drogich kamieniach, lecz doniosłości tak wielkiej dla wiedzy człowieka, że dziś jeszcze w przybliżeniu nawet oznaczyć jej niepodobna. Znalezione zabytki otwierają nam perspektywę tak głęboką w przeszłość państwa Faraonów, że patrząc na nie, doznajemy zawrotu głowy, jak gdybyśmy w studnię bezdenną patrzyli. Powstał nagle przed nami cały szereg najdumniejszych postaci monarszych starego Egiptu z grobu, przysypanego pyłem kilkudziesięciu stuleci. Trzydzieści i sześć trumien, pomiędzy niemi piętnaście z mumiami królów przedwiekowych, reszta zaś z popiołami członków rodzin królewskich, odbyło d. 21 lipca wjazd uroczysty do wspaniałego muzeum w Bulaku... Niezmierny łup archeologiczny stanowią nadto rozliczne i najróżnorodniejsze wota, które znaleziono zapakowane w skrzyniach, obok trumien rzeczonych. Pomiędzy wotami temi znajduje się samych posążków nie mniej jak 3700!"

Trudno powiedzieć, kto właściwie dokonał odkrycia, które zwłaszcza dla umiejętności egipto-logicznej stanowi świetną epokę. Konserwator muzeum egipskiego w Bulaku p. Brugsch-bej, brat znanego znakomitego egiptologa, który już dawniej położył był niejedną zasługę około wspomnionego zakładu, postarał się o troskliwe wydobycie znalezionych skarbów z grobowca i ubezpieczenie ich w taki sposób, ażeby nienaruszone dostały się do muzeum. Bawiący na urlopie we Francyi najwyższy kierownik tegoż, profesor Maspero, bezzwłocznie uwiadomiony został o tem radosnem zdarzeniu telegraficznie.

W ciągu ostatnich lat zauważyło kilku uczonych egiptologów, podróżujących po Górnym Egipcie, że pomiędzy zabytkami, znajdującemi się w zbiorze angielskiego agenta konsularnego p. Mustafy-beja w Luksorze znajdują się rozmaite fragmenta, które zdaniem ich pochodzić muszą z nieznanych jeszcze bliżej grobów królewskich. Po dłuższych bezskutecznych poszukiwaniach powiodło się w końcu profesorowi Maspero zeszłej wiosny znaleźć *fellaha*, to jest włościanina egipskiego, który o pochodzeniu wspomnionych fragmentów mógł dać niejakie wyjaśnienia, ponieważ był obecny nabyciu ich przez p. Mustafę. Człowiek ten jednak żadną miarą nie dał się nakłonić do powiedzenia prawdy, a kiedy ani obietnice sowitej nagrody, ani groźby nie skutkowały, oddano go gubernatorowi prowincyi Keneh, Daudowi-baszy, ażeby więzieniem wymógł na nim zeznanie. Fellah ten ma trzech braci, którzy znali także tajemnicę owych zabytów i nawet brali udział w wydobywaniu ich z nieznanego grobu. Najstarszy też z nich w skutek sporu, w jaki popadł z braćmi, a nadto zachęcony przyrzeczeniem wysokiej nagrody i ujścia kary za zatajenie odkrycia znalezionych skarbów, wygadał się ze wszystkiego przed gubernatorem i podjął się zaprowadzić go sam na miejsce odkrycia. Khedyw, otrzymawszy o tem wiadomość, wyprawił natychmiast do Teb p. Brugscha z poleceniem, ażeby wydobyte zabytki w dobrym stanie przewiózł do Bulaku.

O miejscowości, która była widownią odkrycia, dać mogą wyobrażenie następujące szczegóły: W odległości 3 mniej więcej kilometrów na północ dzisiejszej wsi Luksor, na przeciwległym tejże lewym brzegu Nilu, położona jest wioska Kwurna (Qurnah) u stóp podgórza zachodniego pasma libijskiego, które tu dochodzi prawie do samego Nilu. O jeden lub dwa kilometry na zachód od tej ostatniej miejscowości położone jest słynne Der albachui na południowym skłonie rzeczonego podgórza. Jeszcze o półtora kilometra dalej na zachód, po drugiej stronie wysuniętych ku Nilowi wzgórz dochodzi się nareszcie do wielkiego miasta umarłych, do nekropolii niegdyś królewskiej, zwanej dziś Biban-el-

Meluk. Pomiędzy zwaliskami i gruzami, jakiemi ziemia jest tu zasiana i które często odwiedzają uczeni i turyści, wśród poszarpanych skał wapiennych znajdowała się tu nieregularna szczelina, która, jak się po bliższem zbadaniu okazało, stanowiła niegdyś wejście do prostopadłego na 12 metrów głębokiego szybu. Szyb ten założony był w jak najgorszym gruncie i dlatego uległ takiemu zniszczeniu, iż z trudnością tylko dał się jeszcze rozpoznać. W zygzakach dziwacznych już dziś uchodzi ta szczelina o poszarpanych opokowych ścianach w ziemię i zakończona jest czworoboczną kryptą, z której jeden tylko chodnik boczny prowadzi dalej. Chodnik, ten zrazu bardzo niski i wązki, w siódmym metrze swej długości rozszerza się i skręca pod kątem prostem ku chodnikowi 68 metrów długiemu, którego szerokość i wysokość nie wszędzie jest równa. Tutaj właśnie znaleziono ów skarb nieoceniony; tu zdumionym oczom osób, które towarzyszyły *fellahowi*, przedstawił się długi szereg trumien, skrzyń, koszów i t. p. przedmiotów, stojących obok siebie lub jedne na drugich. Osobliwszy ten sposób ustawienia zarówno, jak i sposób założenia tej podziemnej galeryi nasuwa przypuszczenie, że było to schronisko, w którym starzy Egipcyanie przez pietyzm szczątki śmiertelne swoich monarchów i bohaterów, oraz różne po nich pamiątki ukryli, zapewne przed którym z łupieżczych nieprzyjaciół, przed Persami? Schowek był istotnie doskonały, kiedy przez kilkadziesiąt wieków dał tym szczątkom niezakłócony spoczynek... Za przypuszczeniem owem zresztą przemawia i ta jeszcze okoliczność, że już przed dawnym czasem w sąsiednich grobowcach królewskich znaleziono próżny sarkofag jednego z monarchów, którego napis umieszczony na wieczku nie pozostawia żadnej wątpliwości, że zwłoki same owego monarchy znajdują się pomiędzy znalezionemi teraz. Widocznie, kiedy w chwilach trwogi ukrywano trumny królów, ciężkie kamienne sarkofagi pozostawiano na dawnem miejscu.

Większa część znalezionych trumien znajduje się w stanie prawie nienaruszonym wcale i jest zamknięta; w trumnach zaś, do których już się byli dobyli złodzieje, zachowane są jeszcze bardzo dobrze mumie. Na ciałach królewskich spoczywają jeszcze suto plecione z liści oliwnych wieńce śmiertelne. Napisy na wieczkach trumien nie pozostawiają wątpliwości co do osób, które w nich spoczywają. Są to mianowicie królowie: Ras-Khenen (Ra-Sekenen=Taa), Amozis lub A'ahmes (na 1700 lat przed Chrystusem), Seti I (1360 p. Chr), Ramzes I (1400 p. Chr.), Amenophis I, Tuthmes I, Tuthmes II, Tuthmes III, Pinotem, dalej królowe: Ramaka (może Ka-r'a-m'at?), Ames, Nofert, Ari i t. d.

Pomiędzy znalezionemi wraz z trumnami zabytkami znajduje się wiele najosobliwszych przedmiotów, dla archeologii niesłychanie ważnych, a często-kroć w swoim rodzaju jedynych dotychczas. I tak n. p. kilka peruk, które nosiły królowe od wielkiego dzwonu, nader misternie splecionych z włosów, dalej cztery stołki bronzowe pod takiež wazy, olbrzymia kotara skórzana, pokryta hieroglifami, które w niej są wycięte i podłożoną żółtą skórką uwidocznione; nowością są także niektóre trumny, sporządzone nalepianym sposobem z niezliczonego mnóstwa warstw płóciennych, niby z rodzaju miazgi papierowej. Dla umiejętności obok trumien królewskich największe bezwątpienia mają znaczenie cztery liście papyrusu, wspaniałe rzeczywiście, gdyż jeden z nich ma 16 metrów długości, które niezawodnie zawierają nadzwyczaj obfity skarb napisowy.

Modne wody.

IV.

Dolina Lahny, nad którą Ems leży, rzeczywiście dużo zapowiada, jeżeli się w nią wjeżdża od Oberlahnstein, od Renu. Prusacy poprowadzili teraz tamtędy najbliższą linię kolejową pomiędzy Metz a Berlinem, nie dość im bowiem było połączenia na Kolonię. W jednej chwili mogą dwoma drogami wysyłać wojska z Berlina pod Mozelę. Jak nad każdą boczną doliną Renu, tak i tutaj naturalnie panuje zamczysko. Starożytny zamek, odrestaurowany, służy za letnią rezydencyę jakiejś zamożnej niemieckiej rodzinie i współzawodniczy w piękności z królewskim Stolzenfelsem, leżącym na przeciwnym brzegu Renu i więcej może podziwianym przez turystów, niż na to zasługuje.

W Oberlahnstein spotkałem kogoś znajomego, który mi się oczywiście pyta, czy jadę do Ems? Odpowiadam, że tak.

— To lepiej wróć się od razu, upał do niewytrzymania; usmażysz się jak naleśnik w patelni! Ja ztamtąd uciekam.

— Ale przecież lasy?

— Co lasy? Wycięte...

Dyalog się skończył, pociąg ruszył dalej i wkrótce się przekonałem, że owe cieniste lasy nad brzegami uroczej Lahny, o których czytałem w fejletonie, są właściwie zaroślami, które za lat kilkadziesiąt mogą wiele dawać cienia, ale obecnie ocieniają co najwięcej kuropatwy i zające. Kryształowych wód Lahny także się nie mogłem dopatrzeć; jakaś leniwa struga sączyła się wprawdzie po kamieniach, podobniejsza wszakże do Pełtwi, aniżeli do Dunajca. Natomiast czerwonych, żelazistych skał dużo i fabryk żelaza co niemiara, fabryczne dymy rozchodzą się po owej uroczej dolinie, i w połączeniu z dymem przebiegających ciągle pociągów tworzą atmosferę, którejby się Berlin nie powstydził. Ktoś z obecnych w wagonie, ocierając pot z czoła, cuda mi opowiadał o którejś z fabryk, że należy do jednej z największych w prowincyach nadreńskich, że tyle i tyle złotych medali dostała na przeróżnych wystawach — wiadomości te wszakże bynajmniej mnie nie pocieszały, i czułem już naprzód na emskich spacerach gęsty dym koksu i węgli.

Trzy kwadranse drogi doliną Lahny, i jesteśmy w Ems, w najzupełniejszym kociołku, przez który przepływa tyle opisywana rzeka. Ściany zresztą zamykające kociołek bardzo malownicze, gdzie niegdzie nagie czerwone skały, gdzie niegdzie drzewiną porosłe. Z jednej strony pruski patryotyzm, a z drugiej przemysł kawiarniany powyłaziły wszędzie gdzie najwyżej, pierwszy pozatykał kolumny z orłami opisujące zwycięztwo nad Francuzami, drugi powywieszał sążniste sztandary z napisami: *Kaffee*, *Gefrorenes*, które o pół mili czytać można. Winszuję tym amatorom, którzy w ten upał wyjdą tam na górę. Wprawdzie u podnóża pełno osłów stoi w czerwonych czaprakach, ale i im za wiele tej temperatury, bo głowy powtykały w skał szczeliny, gdzie trochę chłodnej czują wilgoci. Doliną i na pagórkach pełno pięknych will, hoteli, a nawet kilka formalnych sporych ulic, któreby mogły ozdobić każde większe miasto. Dworzec kolei żelaznej także w tem kociołku, co się nie przyczynia do przyjemności, bo się słyszy ciągły świst lokomotywy i widzi grube pasma dymu. Owa uwielbiana Lahna może bywa na wiosnę, po deszczach przejrzysta, ale wtedy kiedy potrzeba, mętna, brudno-zielonego, prawie czarnego jak atrament koloru; kilka pięknie pomalowanych łódek stoi na niej przy brzegu nieporuszenie, i statek na pięciu pasażerów, jak zabawka dla dzieci, udaje że ma coś do czynienia, na jakiejś bardzo małej przestrzeni.

Wyszedłszy z hotelu chciałem się rozglądnąć po mieścinie, ale niepodobna, skały, mury, trotuary, wszystko rozpalone, a nurty Lahny także wydają jakąś woń niepewnego pochodzenia. Nieszczęściem, że w okolicy wielka produkcya żelaza, bo gdzie się ruszysz wszędzie rozpalony metal. Mosty przez Lahnę, poręcze, ławki, krzesła, dachy, słupy, kioski, altany—wszystko żelazne, gdziekolwiek siędziesz, czegokolwiek się dotkniesz, odskakujesz, bo parzy. Przed kurhauzem, pod platanami zamkniętemi z jednej strony bazarem, a z drugiej wielkim kioskiem dla orkiestry, mnóstwo osób. Każdy myśli nad tem, czemby się ochłodzić, więc jakiekolwiek są na świecie chłodniki, wszystkie widzisz na stołach: jeden pompuje leniwie *Sherry-Cobler* ze szklanki lodem napełnionej, jakieś francuskie towarzystwo pocieszа się anizetką z wodą, inne coraz to bardziej koniakiem rozpuszcza sodową wodę — inni znów nie szukają nadzwyczajności, chłodzą się lodami lub piwem. Na ścianie kurhauzu wisi termometr; pełno przy nim ciekawych, którzy się chcą przekonać, że rzeczywiście 30° R. w cieniu, i że bobatersko upał ten wytrzymują.

Kurhaus wewnątrz bardzo wykwintnie urządzony, w czytelni dzienników mnóstwo, w bocznych salonach pozapuszczane firanki, senna atmosfera, to też jakaś gruchająca para zasypia w kącie nad słowami miłości, jakiemuś jegomości się zdaje, że czyta dziennik, inny sapiący, otyły, porozpinał się, ile tylko można w towarzystwie. Im dalej od czytelni, tem więcej tych niedobitków, które najoryginalniej wyglądają w sali koncertowej. Sala duża, bardzo ładna, pełna materyi i aksamitów, z małą sceną, na której wieczorem dają operetki. Kortyna naturalnie zasłonięta, ale w miękkich fotelach tu i ówdzie kilkunastu pseudo-widzów chrapie, na bocznych kanapach zaś kilku starszych safandułów rozłożyło się i śpi bez ceremonii. Około piątej po południu zaczyna grać muzyka w kiosku, muzyka liczna, wyborna; spiochy wyłażą z kurhauzu, przecierają oczy. Po zachodzie słońca spacery nad Lahną zaczynają się trochę ożywiać, świat modny, elegancki unosi swoje toalety. Czerwonych, żółtych kolorów mnóstwo, zdaje się, że Paryż wydał wojnę zwiędłym i zgniłym kolorom *à la Makart*. Pomiędzy drzewa przechodzi jakiś mężczyzna z brodą, w okularach, bez szczególnych odznak, chcąc użyć języka paszportów. Mówią mi, że to Windhorst, który co roku do Ems przyjeżdża, ale zawsze nazajutrz po wyjeździe cesarza Wilhelma. Sezon też do połowy lipca zowią tam sezonem cesarskim, sezon późniejszy sezonem Windhorsta. Cesarz mieszka tuż przy spacerach, w hotelu starym, ciężkim, niepodobnym ani do zamku, ani do hotelu. Ponieważ jednak apartamentów dużo, łazienki w tym samym domu, więc mu zapewne tam wygodniej aniżeli gdzieindziej. W pobliżu pokazują nieszczęsne miejsce, na którem miał Benedetti w r. 1870 ową lekkomyślną rozmowę z cesarzem Wilhelmem, za którą Francya zapłaciła dwoma prowincyami. Bardzo żywe są w Ems tradycye o księżnie Dołgorukowej, dzisiejszej wdowie po cesarzu Aleksandrze. Bywała tam ona jeszcze jako młoda panienka z matką, żyła w polskiem towarzystwie, i zapowiadała niepospolitą piękność. Fotografia jej, wprawdzie nie z owych czasów, znajduje się w tamtejszych księgarniach.

Gdyby nie upał, to poranek w Ems mógłby być bardzo zajmującym. Źródła tuż pod wysokiemi skałami, ludzi mnóstwo, o towarzystwo łatwo, bo francuskiego a raczej belgijskiego elementu dużo. Prawdziwi Francuzi do Ems nie przyjeżdżają, jak w ogóle nie widać ich nad Renem. Wspomnienia wojny zanadto świeże, pruski militaryzm zanadto kłuje w oczy, aby mieli sobie psuć humor bez koniecznej potrzeby.

Ems obfituje w ładne a niedalekie wycieczki; do Nassau można cienistą dojść drogą. Istnieje tam także zakład kuracyjny, bo nad Renem gdziekolwiek zajdziesz, wszędzie — kąpiele. W jednych leczą na reumatyzm, w drugich na niedokrewność, w trzecich na ból głowy, ale w żadnych nikogo zupełnie nie wyleczą. Jest tam około 30 miejsc kąpielowych... Bardzo znakomity lekarz, z którym byłem w Gleichenbergu, mówił mi, że wierzy tylko w skuteczność trojakich wód: karlsbadzkich, maryenbadzkich i jakichciś trzecich, których już nie pamiętam, zresztą wszystkie wody są mniej więcej zręcznym humbugiem; a do tego humbugu zaliczał przedewszystkiem wszystkie wody, które mają pomagać — na piersi... Otóż nadreńskie wody mniej więcej do tej się liczą kategoryi, ale że w pięknem leżą położeniu, otaczają pacyenta wygodami, i że w nich wino dobre, więc mają głośne w świecie nazwiska.

W Nassau jest ruina starego zameczyska, z którego się wywodzi zdetronizowany ród książąt Nassauskich, i różne pamiątki po słynnym pruskim ministrze Steinie, którego Niemcy czczą dla zasług oddanych w czasach Napoleona I.

Do nieuniknionych należy w Ems wycieczka do cesarskiego zamku Stolzenfels. Jedzie się trzy kwadranse koleją do Renu, przeprawia się parowcem na drugą stronę rzeki, i wychodzi na dość stromy lesisty pagórek, na którym leży ów zamek o dumnem nazwisku. Do ostatnich czasów przechowywano tam szpadę, którą Napoleon I oddał pod Waterloo. Widocznie gniewało to jakiegoś Francuza, bo szpada jednego pięknego poranku przed dwoma laty znikła, a wybite tylko okno i ślady przystawionej drabiny na murze świadczyły, że gość nieproszony dostał się tam z zewnątrz. Niemcy bardzo się gniewają, gdy im przypominać tę historyę, która według nich rzuca bardzo brzydki cień na charakter Francuzów. Po zamku oprowadza rudowłosa córka burgrabiego, wcale przystojna panna *aus Brandenburg*, która cytuje z pamięci *Nibelungi*, *Fausta* rozumie jak profesor z Getyngi, gra *Wacht am Rhein* na fortepianie, ale mimo to skromnie oczy spuszczając wyciąga rękę po markę lub 50 fenigów. Dawniej pokazywano w zamku także pałasz Sobieskiego, od czasu jednak, jak w Ems mniej bywa Polaków, i jak się na tym pałaszu nie robiło dobrych interesów, miecz niby to polski zamienił się na szwedzki, czy holenderski, czy jakiś inny. Z zamku przepyszny widok na Ren, o jaki w tamtych stronach nie trudno, kilka szaf i starych mebli ciekawych, a zresztą co krok to dowody, że Niemcy nie mają smaku. Wszystkie np. kominki w komnatach z prostego gipsu. Jakiś stary zegar francuzki tak się oburzył, gdy go postawili na gipsowy kominek, że od razu bić przestał. W sali niby to tronowej, dalej w salonie wszędzie drzwi, odrzwia, okna i t. d. polakierowane farbą udającą drzewo, podobnie jak w wiedeńskiej kamienicy na Leopoldstadzie. Co więcej, żeby się pięknie (!) tapety nie pobrudziły, ściany do wysokości człowieka obite deskami pokostowanemi naturalnie także na ciemno. Zdaje się, jakgdyby jaki episyer berliński zamek ten odnowił — dał bal dla swych dawnych znajomych, i następnie wszystko poprzykrywał pokrowcami... Ale za to co wojsko, to wojsko pruskie; wszędzie go spotkasz bez liku, a każdy żołnierz w dobrowem suknie, wyszczurowany i wykrygowany jak lalka, tak że ile razy się zegnie, to ci się zdaje, że wszystko na nim popęka...

Cóż wam jeszcze o Ems powiem — że tam jeździć nie warto. Jeżeli się trafi na sezon cesarza Wilhelma, to tyle wyprostowanych junkrów chodzi po nad Lahną, tak całe Ems sztywnie wygląda, i tak j berlińskie wszędzie uszy razi, że lepiej usiąść w samym Berlinie, pod „lipami", jeżeli komuś ta północno-niemiecka harmonia przyjemność sprawia; jeżeli się zaś trafi na sezon Windhorsta, to drzewa powiędły, zieloność na pagórkach nieświeża, cały zapas żelaza rozpalił się do czerwoności, wody Lahny zgęstniały od kurzu i dymu — i również zdrowia się tam nie znajdzie. A wody emskie, powiecie? Dobry humor daleko pewniejszem, aniżeli te wody lekarstwem. Nie chcąc więc oczekiwać na przyjście złego humoru, wcześnie się z Ems wyniosłem, powtarzając sobie na wyjezdnem:

— Bodaj to do modnych wód nie jeździć!

K. Ch.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan wyjechał z Salcburga dnia 4 b. m. o godzinie 7 zrana pociągiem osobnym. Najd. Cesarzewicz przybył do rezydencyi cesarskiej już o godzinie 6 i towarzyszył Monarsze na dworzec kolei żelaznej. Bardzo licznie zgromadzona tutaj publiczność powitała głośnemi okrzyki Najj. Pana i Najd. Cesarzewicza. Na dworcu czekali już na Monarchę arcyksiążę Ludwik Wiktor, namiestnik hr. Thun, arcybiskup Edler, burmistrz dr. Biebl i inni. Po serdecznem pożegnaniu odjechał Najj. Pan koleją do Lend a ztąd do Gastein powozem. W półtrzeciej godziny po opuszczeniu stacyi Lend, stanął Najjaśniejszy Pan w Gastein. Cały obszerny plac strassburgski, gdzie znajduje się hotel, w którym miał zamieszkać Najjaśniejszy Pan, niemniej przyległe ulice, aleje i wzgórza były już od samego rana natłoczone publicznością. Pałac cesarza Wilhelma i hotel Straubingera, w którym przygotowano apartamenta dla naszego monarchy, były przystrojone w wieńce i chorągwie o barwach austryackich i niemieckich. Ściślejsze grono złożone z ministra Szlavego, księcia Jana Schwarzenberga, ks. Emila Rohana, barona G. Kollera, biskupów, królodworskiego i lutomskiego, ministra serbskiego Kristicza, burmistrza Grubera i miejscowego proboszcza, oczekiwało w przedsionku na Najjaśniejszego Pana. Wzdłuż frontu hotelu ustawiły się kapela kąpielowa, reprezentacya miejska i oddział straży ogniowej. W chwili przybycia Najj. Pana zaintonowała kapela hymn narodowy. Goście kąpielowi w toalecie balowej z bukietami o barwach austryackich i węgierskich utworzyli szpaler aż do hotelu. Najj. Pan powitał naprzód burmistrza, wyrażając mu najżywsze zadowolenie z powodu tyle pomyślnego rozwoju Gasteinu. Następnie podał rękę ministrowi Szlavemu, ks. Schwarzenbergowi i ks. Rohanowi i chciał pospieszyć do swych apartamentów. W tem przybył namiestnik hr. Thun, z doniesieniem, że cesarz Wilhelm schodzi właśnie z schodów swej rezydencyi. Najjaśn. Pan pospieszył naprzeciw sędziwego monarchy i teraz obecna publiczność była świadkiem nadzwyczaj serdecznego przywitania. Ręka w rękę udali się obaj monarchowie do pałacu cesarza niemieckiego. Po drodze zagadnął Najj. Pan bardzo łaskawie ambasadora ks. Reussa.

Po półgodzinnym pobycie w mieszkaniu cesarza Wilhelma, udał się Najj. Pan do swego hotelu. W przedsionku zgromadziło się wiele dam i ofiarowały Najj. Panu przepyszne bukiety, które monarcha rozkazał zanieść do swych pokoi. Monarcha przebrał się następnie w mundur marszałka austryackiego, dotychczas bowiem występował w mundurze pruskim i spożył krótkie śniadanie. W kwadrans później udał się pieszo do hrabiny Meran a powróciwszy do hotelu, udzielił posłuchania ministrowi Szlavemu, który dopiero po trzech kwadransach opuścił apartamenta cesarskie. Na godzinę 3cią zapowiedziany był na cześć Najj. Pana obiad u cesarza Wilhelma.

Do stołu cesarskiego zostali zaproszeni oprócz osób należących do monarszych orszaków, książę Reuss z małżonką, ks. Schwarzenberg, ks. Rohan, minister Szlavy, namiestnik hr. Thun, baron Koller i hr. Lehndorf. Po obiedzie odbyli obaj monarchowie *cercle*.

Wieczorem cały Gastein wraz z otaczającemi go wzgórzami zajaśniał iluminacyą, która wypadła jak najświetniej. Po godzinie 9tej puszczano ognie sztuczne. Obaj monarchowie oglądali oświetlenie.

Nazajutrz, 5 sierpnia o godzinie 8 z rana był Naj. Pan w kościele parafialnym i rozdzielił pomiędzy ubogich miejscowych i szpitala kąpielowego po 300 złr. O godzinie 10½ udał się Cesarz niemiecki do Monarchy austryackiego, gdzie pozostał do godziny 11. Tymczasem zebrali się wszyscy dostojnicy pruscy z orszaku Cesarza w galowych mundurach i ustawili się przed przejeżdżającym właśnie powozem. O godzinie 11 ukazali się monarchowie, Cesarz austryacki w mundurze austryackim, Cesarz niemiecki w ubraniu cywilnem. Przy powozie pożegnał raz jeszcze Naj. Pan Cesarza niemieckiego, jego świtę, a następnie austryackich dostojników, i udawszy się przez gęste tłumy gości kąpielowych wśród pełnych zapału okrzyków: *hoch! hurra! elien!* do powozu, opuścił Gastein.

Dzienniki przypominają, że obecnie w Gastein spotkanie było dziesiątem z kolei. Naj. Pan i cesarz Wilhelm spotkali się po raz pierwszy w Berlinie d. 6 września 1872, następnie 17 października 1873 w Wiedniu, 14 lipca 1874 w Ischl, 15 lipca 1875 w Ischl, 19 lipca 1876 w Salcburgu, 8 sierpnia 1877 w Ischl, 7 sierpnia 1878 w Cieplicach, 9 sierpnia 1879 w Gastein, a wreszcie 10 sierpnia 1880 w Ischl.

Wszystkie austryacko-węgierskie dzienniki powitały z żywem zadowoleniem zjazd monarchów w Gastein. Z szczególniejszym naciskiem podnosi między innemi *Fremdenblatt* pokojowy, czysto konserwatywny

charakter austro-niemieckiej przyjaźni, umożliwiającej każdemu mocarstwu, któremu zależy na utrzymaniu pokoju, a to na podstawach istniejących traktatów, przyłączenie się do obu sprzymierzonych mocarstw. Bardzo trafnie pisze, zdaniem wyżej przytoczonego organu, *Pester L'oyd*. Oto słowa dziennika peszteńskiego: „Jeśli Rossya lub jakiekolwiek inne mocarstwo zechce przez swoje przystąpienie do austro-niemieckiego przymierza stać się nowym jego filarem i przysporzyć tem samem nowych rękojmi dla utrzymania ogólnego pokoju, to pragnąćby tylko należało podobnej ewentualności, którą powitaliby wszyscy jak najradośniej. Odnosi się to także i do Włoch“.

Praska *Bohemia* donosi: Jeden z tutejszych profesorów uniwersytetu wykładających po czesku miał w tych dniach posłuchanie u Najj. Pana, aby podziękować za mianowanie go zwyczajnym profesorem. Najj. Pan odezwał się przy tej sposobności do niego: „Powiedz pan swoim kolegom, że język niemiecki jest niezbędny; należy szanować język rodziny, niemieckiego jednak trzeba się uczyć.“

Król Kalakaua przybył do Wiednia dnia 5 b. m. o godz. 9tej przed południem i stanął w „Hotel Imperial“. Na czas pobytu w stolicy austryackiej mieli być do jego boku przydzieleni komendant arsenału, generał Filler i kapitan fregaty Czedik.

Do *Vaterlandu* telegrafują z Rzymu, że Ojciec św. na konsystorzu zwołanym dnia 4 b. m. obwieścił przywrócenie hierarchii katolickiej w Bośnii i Hercegowinie.

Telegram petersburgski ajencyi Havasa zaprzecza wieściom podanym w niektórych dziennikach wiedeńskich i londyńskich, jakoby w Moskwie miano odkryć spisek na życie cara i w skutek tego wyjazd jego z Moskwy został przyspieszony. Według tego zapewnienia podróż odbywa się zupełnie zgodnie z programem z góry ułożonym, w którym żadnej zmiany czynić nie było potrzeba.

Podróż z Moskwy do Kostromy rzeką Wołgą car odbywa na parostatku *Chrabryj* (Odważny). Pierwszą noc spędził monarcha na parowcu, który zarzucił kotwicę pod wsią Wasilkowem. Nazajutrz wysiadł w Jurjewcu, zkąd carowa z dziećmi przeprawiła się na drugi brzeg Wołgi i odbyła wycieczkę do wsi Mogilnaja. Przy odpływaniu cara i rodziny z Jurjewca ludność modliła się na klęczkach za pomyślną podróż. W drodze do Kostromy kilkanaście deputacyj przybywało na statek, które car przyjmował bardzo łaskawie.

Według telegramu *Presse* car już w dniu dzisiejszym ma powrócić do Petersburga.

Dzienniki niemieckie dowiadują się z źródła wiarogodnego, że wybory do parlamentu odbędą się z końcem października. Sejm pruski ma być otwarty w listopadzie, parlament zaś rozpocznie posiedzenia w ciągu pierwszego miesiąca roku następnego.

Wszystkie dzienniki niemieckie poświęcają wstępne artykuły zjazdowi gasteinskiemu, kładąc głównie nacisk na przyjaźń, jaka łączy obu monarchów, i nadmieniają, że zjazd w Gastein nie ma wybitnego charakteru politycznego.

Ze wszech stron nadchodzą wiadomości z potwierdzeniem że Kurya rzymska i rząd pruski porozumiały się już ostatecznie w kwestyi obsadzenia stolicy biskupiej w Trewirze. Minister wyznań Gossler miał przebywać w najściślejszem incognito w Strassburgu dla uregulowania tej sprawy.

Z Drezna piszą do *Polit. Corr.*: Saska para królewska odjedzie dnia 6 b. m. do Monachium. Królowa uda się tego dnia jeszcze wprost do Tarasp, król zaś do Drezna, gdzie stanie dnia 7 b. m. o godzinie 8 rano. W 50 letnią rocznicę ogłoszenia konstytucyi saskiej, t. j. dnia 4 września. odbędzie się wielka uroczystość, przyczem da król obiad galowy dla członków obu Izb.

Telegram z Kiel doniósł nam wczoraj, o zasekwestrowaniu dwóch okrętów, zbudowanych w warsztatach kielskich, noszących nazwę *Diogenes* i *Sokrates*. Nie wiadomo do tej chwili, co było właściwą przyczyną sekwestru. Wedle jednych, okręta te miały być zbudowane na rachunek nihilistów czy Fenianów, wedle innej wersyi na użytek powstańców peruwiańskich. Wiarogodnego w tej mierze wyjaśnienia nie ma jeszcze.

Morning Post dowiaduje się, że rządy angielski i włoski postanowiły pomnożyć liczbę swych okrętów na wodach tunetańskich, dla zapewnienia bezpieczeństwa swych poddanych.

Główna siła eskadry francuskiej na wodach tunetańskich, jak już donosiliśmy, znajduje się obecnie pod Golettą. Stoi tam okręt admiralski *Colbert*, pancerniki *Friedland, Trident i Marengo* oraz fregaty *Revanche* i *Surveillante*. Morska ta demonstracya okazała się potrzebną z powodu najświeższych zajść w okolicach Tunisu, dowodzących, jak wiele jeszcze brakuje do zupełnej pacyfikacyi tego kraju.

Wiadomość charakteryzującą dostatecznie stan rzeczy w okolicach Sfaksu podaje telegram tunetański *Journal des Débats* z d. 2 b. m. Według tego telegramu wojska francuskie stojące w Sfaksie odbywają codziennie przemarsze (*promenade militaire*) po okolicach miasta, posuwając się coraz dalej, tak że za dni kilka wojskowe te wycieczki będą już dochodziły do odległości 18 kilometrów, to jest do miejsca, w którem się kończą ogrody otaczające miasto. Rozbrojenie mieszkańców Sfaksu postępuje z trudnością, gdyż odmawiają oni oddania broni, która im jest potrzebną dla obrony przeciw napadom koczujących plemion, jakie codziennie uprowadzają im bydło i niszczą ogrody, a przed kilkoma dniami porwały jakąś kobietę tuż u bram miasta.

Według wiadomości z Oranu żniwa tegoroczne można tam uważać za przepadłe. Śmiertelność między wojskiem francuzkiem biorącem udział w operacyach na południu prowincyi ma być bardzo wielka. W niektórych szpitalach umiera do 50 ludzi dziennie.

W bliskości portu nowoyorskiego przytrzymano statek torpedowy *Hollands Torpedo*, który nie miał żadnych papierów, nie był zaregestrowany w spisach okrętów i w nocy znajdował się na morzu bez światła. Władze celne amerykańskie zastanawiają się, czy już z tych powodów nie należałoby tego okrętu zasekwestrować, zwłaszcza że zachodzi podejrzenie, iż statek ten jest okrętem fenistowskim, wysłanym w celu niszczenia statków angielskich, z czego mogłaby się wywiązać nowa kwestya *Alabamy*. Korespondent *Standardu* podnosi z tego powodu alarm, zaś *Times* zapewniają, iż w obecnym stanie statek ten nie był odpowiedni do przypisywanego mu użytku. Według wyjaśnień, które O'Donnovan Rossa podaje w swoim dzienniku, statek ten stał się powodem sporu pomiędzy fenistami a stowarzyszeniem zjednoczonych Irlandczyków. Feniści dali za niego 25.000 dolarów, a w rachunkach funduszu rewolucyjnego, którego im głównie stowarzyszenie zjednoczonych Irlandczyków dostarcza, policzyli 50.000, co naturalnie poczytanem zostało za oszustwo. Według *Timesa* sprawa tego okrętu była od dawna wiadomą rządowi angielskiemu, który miał na nią baczne oko.

Z Zurychu donoszą, że tamtejszy komitet socyalistyczny postanowił nie zwoływać międzynarodowego kongresu socyalistów do tego kantonu, chociażby nawet władza związkowa nie uznała zakazu wydanego przez władzę kantonalną. Postanowienie to przypisać należy perswazyom demokratycznych członków rady kantonalnej, którzy wprawdzie sami zanieśli rekurs przeciw uchwale zapadłej w tej radzie, ale obawiają się zamieszek, któreby nastąpić mogły w razie odbycia zjazdu, któremu większa część ludności stanowczo jest nieprzychylną, a za które na nich następnie spadłaby odpowiedzialność.

Z Belgradu donoszą pod d. 4 b. m., że w dniu jutrzejszym ma być ztamtąd wysłana do Niemiec specyalna komisya celem wypróbowania i odbioru stu tysięcy karabinów Mausera zakupionych przez rząd serbski od pruskiej administracyi wojskowej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 5 sierpnia. Dzienniki donoszą, że ambasador niemiecki książę Reuss miał się wyrazić, że zjazd monarchów w Gastein jest wiernem odbiciem serdecznych i przyjaźnych stosunków łączących obu monarchów. Zjazd ten nie nastąpił w celu politycznym. Niemniej podróż cesarza austryackiego do Mainau i Friedrichshafen nie ma znaczenia politycznego, lecz jest jedynie objawem kurtoazyi, o polityce bowiem niemieckiej stanowi jedynie cesarz niemiecki, gdyż on tylko reprezentuje Niemcy na zewnątrz.

Insbruck, 5 sierpnia. Najj. Pan wyjechał do Monachium przez Woergl, Kufstein, witany wszędzie z największym zapałem. W Woergl i Kufstein zgromadziły się na przyjęcie Najj. Pana władze, duchowieństwo, reprezentacye gminne, stowarzyszenia i korporacye. W Kufsteinie doręczyła Monarsze młodzież w kostiumach narodowych bukiet.

Praga, 5 sierpnia. W lokalu stowarzyszenia akademickiej czytelni zjawiła się dzisiaj komisya sądu krajowego i odbyła rewizyę pism należących do stowarzyszenia.

Monachium, 5 sierpnia. Saska para królewska przybyła tutaj dzisiaj. Najj. Cesarz austryacki przybył tutaj o trzy kwadranse na siódmą i stanął w pałacu księcia Leopolda, gdzie też przenocuje. Na dworcu kolei żelaznej powitali Go książę Leopold wraz z księżną Gizelą, książę Ludwik i członkowie poselstwa austro-węgierskiego.

Paryż, 5go sierpnia. Dzienniki *France* i *National* krytykują mowę Gambetty, mówiąc, że zawiera program chwiejny i niebezpieczny. Ganią myśl częściowej rewizyi konstytucyi w celu zmienienia artykułów mówiących o organizacyi senatu. *Temps* pochwala mowę i sądzi, że wywrze ona wielki wpływ na wybory, wyraża się jednak bardzo ostrożnie o reorganizacyi senatu, której nie uważa za nagłą.

Nowo mianowany poseł amerykański doręczył dzisiaj pisma uwierzytelniające go przy rządzie francuskim, przyczem z obu stron wyrażono przyjaźne zapewnienia.

Madryt, 5 sierpnia. Według doniesień dziennikarskich konsul hiszpański w Tunisie w skutek rozmowy mianej z konsulem w Sfaksie, telegrafował do rządu madryckiego, że raport wicekonsula przesłany pod wrażeniem pierwszej chwili zawierał fakta w części przesadzone, a w części zmyślone.

Londyn, 5 sierpnia. Sąd policyjny odrzucił skargę Bradlaugha żądającą wytoczenia procesu karnego komisarzowi Denningowi.

Wiedeń, 6go sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski z dnia 2 b. m., zwołujący sejmy krajowe Dalmacyi na 22 września, Istryi i Gorycyi na 23, Tyrolu na 28, Galicyi i Styryi na 14 września. Reszta sejmów zwołana na 24 września.

Bukareszt, 6 sierpnia. (*Tel. pr.*) Rozporządzenie rozwiązujące radę gminną w Jassach zostało ogłoszonem. Raport złożony królowi przez ministra Rosetti motywuje ten krok tem, że rada gminna odmówiła przyjęcia do gminy prawnie naturalizowanych izraelitów w Jassach a tym sposobem popełniła czyn, stanowiący prawie jawny bunt przeciwko władzy.

Petersburg, 6 sierpnia. (*Tel. pr.*) W październiku odbędzie się przed sądem kryminalnym nowy proces nihilistów.

Na stacyi Birsola w skrzyni oddanej do przesyłki koleją znaleziono zwłoki ludzkie. Oddawca i adresat niewiadomi.

Rzym, 6 sierpnia. Dziennik *Frusta* ogłasza w nadzwyczajnem wydaniu tekst najświeższej allokucyi papieskiej. Część jej poświęcona wypadkom zaszłym podczas przeprowadzania zwłok papieża Piusa IX przejętą jest najżywszem oburzeniem. Papież mówi, że przyspieszył zwołanie konsystorza, ażeby módz wypowiedzieć tę allokucyę i potwierdza fakt wysłania not do rządów europejskich przez kardynała Jacobiniego. Następnie kreśli zaszłe wypadki, pochwala cierpliwość wiernych, którzy towarzyszyli trumnie i piętnuje w surowych słowach postępowanie napastników, którzy postąpili gorzej niż barbarzyńcy. Ze wszystkich części świata otrzymał papież oświadczenia współczucia i protesty. Świat będzie umiał teraz ocenić dzisiejsze bezpieczeństwo papieża, który zapytuje do czegoby doszło, gdyby się osobiście pokazał na ulicach Rzymu i oświadcza, że może pozostać w Rzymie tylko jako więzień Watykanu, niemniej jednak zdecydowanym jest stawić czoło burzom, chociażby one stały się jeszcze gwałtowniejszemi.

Londyn, 6 sierpnia. Izba wyższa, pomimo opozycyi rządu przyjęła większością 157 przeciw 110 głosom poprawkę Salisburego, do bilu reformy stosunków ziemiańskich w Irlandyi, stanowiącą że układ dzierżawny nie może być zmodyfikowany z tytułu złożonej przez dzierżawcę przy zawarciu kontraktu jakiejkolwiek opłaty w pieniądzach lub rzeczach mających wartość pieniężną.

W Izbie niższej oznajmił Harcourt, że władze Stanów Zjednoczonych usilnie się starają o wykrycie sprawców wysyłki machin piekielnych do Liverpoolu.

Wiedeń 6 sierpnia. Król Kalakaua był dzisiaj na paradzie wojskowej urządzonej dla niego, złożył Najdost. Arcyksięciu Albrechtowi krótką wizytę i był przez niego rewizytowany. Telegraficznie król Kalakaua wyraził Najjaśniejszemu Panu podziękowanie za uprzejme przyjęcie w Wiedniu i prosił o oznaczenie chwili w której będzie mógł złożyć swoje uszanowanie Najj. Panu.

Gastein, 6 sierpnia. Dziś o godzinie 9 rano cesarz Wilhelm wyjechał, pożegnany przez reprezentacyę gminy, urzędników i liczną publiczność. Cesarz wyraził burmistrzowi podziękowanie i nadzieję że w przyszłym roku powróci. Publiczność wydawała okrzyki, kapela kąpielowa odegrała hymn narodowy niemiecki.

Dzisiaj Najj. Pan obiadował u wajdost. Arcyksięcia Rudolfa N Salcburgu.

Petersburg, 6go sierpnia. Car wraz z małżonką przybyli z powrotem do Petersburga wczoraj popołudniu w dobrem zdrowiu.

Paryż, 6 sierpnia. Kilna innych dzienników republikańskich, a mianowicie *Journal des Débas*, *XIX Siècle*, *Pays* i *Parlement* nie pochwalają myśli Gambetty względem zmiany konstytucyi w artykułach o organizacyi senatu.

Tunis, 6 sierpnia. Dziś wszędzie panuje spokój. Popłoch, jaki powstał w wielu miejscach. wywołany został raczej przez złą wolę niż przez jakiekolwiek ważniejsze fakta, zagrażające porządkowi.

Do Tripolis przybył jeden ze strzelców krajowych algierskich, który należał do wyprawy pułkownika Flattera i zdołał ocalić życie. Przywiózł on nowe szczegóły o napadzie na tę wyprawę i wymordowaniu jej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 5 sierpnia 1881, godzina 2 m. 30. Losy kredytowe 183·5·. Węg. akcye kredyt. 362·—, Akcye anglo-austr. 159·30. Akcye banku Union 148·50, Akcye kolei Karola Ludwika 327·50, Akcye kolei północnej 235· , Akcye kolei południowej 131·75, Akcye kolei Alföld. 179·50, Akcye kolei Elżbiety 210·5·, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 186·75. Akcye kolei węg. północno-wschodniej 172·75, Wiedeńskie losy 136·—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacye państwa w złocie 98·50, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 101·50, Losy regulacyi Cissy 115.80, Losy tureckie 26·25, Węgierska renta 117·85, Akcye banku związkowego 143·80, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcye kolei państwowej —·—. Rubel papierowy 1·25—, Węgierskie losy 129·—, Marka niemiecka —·—. Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 5 sierpnia 1881, godz. 6 min. 25. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austryackie —·—, Unionsbank —·—, Kolei Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie —.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyczyny, dla czego tak wiele ludzi choruje.

Często spostrzega się, że dziś daleko więcej ludzi skarży się na słabość, jak przedtem. Nie jest to jakoby dziś daleko więcej zaraźliwsze słabości panowały, przeciwnie, mamy dowody, że siła i rozszerzenie tychże dziś jest daleko mniejsza, jak przedtem, ponieważ sanitarne zarządzenia są daleko lepsze i na hygieniczne sprawy więcej się uwagi zwraca; jednakowoż nie ma najmniejszej wątpliwości o nadzwyczaj częstych cierpieniach w krzyżach i piersi, o osłabionem i omdlałem czuciu przy utracie energii i to wszystko bez pozornej przyczyny. Jak wielu ludzi skarży się po jedzeniu na boleści i gniecenie żołądka, nawet w wypadkach, gdy mało jedli. Inni znów mają osłabione czucie z nieczynności dołka żołądkowego, gdzie pożywienie wpływu nie wywiera. Tysiące cierpi na ból głowy, nieprzyjemny oddech, który dla otaczających jest bardzo nieprzyjemny a osobliwie nieprzyjemny rano. Często słyszymy uwagę: Czuję się więcej osłabionym i znużonym, gdy wstaję, jak się kładę do łóżka. Podobnież bardzo przemagającym znajdujemy nieprzyjemny smak w ustach, brak apetytu albo prawie bezwzględny wstręt do spożycia przy jedzeniu.

To są tylko najłagodniejsze skutki słabości, a przecież jak wielkie jest nieszczęście i cierpienie, które sprawiają, jak wielka przeszkoda do rozrywki i interesu!

Przyczyny nie potrzebujemy daleko szukać; ona leży w żołądku i w organach trawienia, która (daleko więcej jak się zwykle mniema) szkodliwie działa prawie na wszystkie funkcye ciała. Gdyby można utrzymać żołądek przez całe życie w dobrym regularnym stanie, wnętrzności wolne od zatkania i niepotrzebną biegunkę, toby to doprowadziło do daleko dłuższego wieku jak się obecnie wydarza.

Te dwie przyczyny tworzą klucz trwałego zdrowia. Żołądek jest jak w zegarku kółko między kółkami i tak samo jak nieporządna tendencya małego ale przecież ważnego kółka zegarka tegoż cały mechanizm wprowadzi w nieporządek, przez co znosi funkcye wskazywania czasu, tak samo dzieje się z tak ważnemi organami trawienia, gdy te przestaną wykonywać swoje zwykłe funkcye z precyzyą i regularnością, z powodu złamanej siły i nieczynności są legionem, który znosi czynność wszystkich od nich zawisłych części, przez co cały mechanizm ciała ludzkiego cierpi i co chory z przykrością wie i czuje.

Gdy przeciwnie kółko albo mechanizm zegarka jest uporządkowany, wskazuje właściwy czas i znów otrzymano rodzime funkcye zegarka, a te są miarą czasu. Jeżeli się przyzwoli z drugiej strony złemu zagnieździć, to kółka — zamiast w harmonii razem działać, będą sobie szkodzić i szarpać i wzajemnie się zniszczą. Podobnież dzieje się z systemem ciała ludzkiego: jak zegarek potrzebuje ono przy danej sposobności regulacyi. Gdy się zwróci uszkodzonym organom naturalną siłę, to będą swoje tak ważne funkcye z regularnością wykonywać i żaden organ nie będzie szarpać i nie będą w poróżnieniu z sobą dla szkody, bolu i niekorzyści innych działać. Aby ten rezultat osiągnąć, potrzeba trawienie przez należyty płyn wprowadzić do brzucha, a to można najskuteczniej osiągnąć **ekstraktem „Shäker"** on obdarza żołądek siłą, daje wnętrznościom siłę prężenia orzeźwia wątrobę dla większej przyjemności życia i zdrowia wszystkich tych, co go używają.

Cena flaszki 1 zlr. 25 ct.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Karola Mikolascha.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 6 sierpnia 1881 o godzinie 7 rano.

Barometr 740.18mm Psychrometr suchy + 16°C. Psychrometr wilgotny + 14.2°C Prężność pary 11mm. Wilgoć 81%. Zachmurzenie 0. Wiatr Wl. Ozon 5.

Temperatura powietrza + 12.8°R

Barometr opada.

Stan barometru nad poziom morza 764.98.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 6 sierpnia 1881.

Hotel George'a.

Pp. J hr. Szembek z Wołynia L Mitchałowski z Krakowa E. Domaniewski z Wołynia F. Skarzyński z Podwołoczysk. F. Fes z Krakowa

Hotel Warszawski.

Pp. W. Malinowski z Wołynia E. Woźniakowski z Tarnopola. W. Ławrowski z Tarnobrzegu.

Hotel Krakowski.

Pp. M. Pokiński ze Stanisławowa. M. Karczewski z Suczawy.

Hotel Angielski.

Pp. J Torosiewicz z Kujdaniec J Prus Jabłonowski z Zagwoździca K Dobrzyński z Rossyi. Dr J. Gołębiowski z Rossyi. Dr. J. Heyne ze Złoczowa

Odjechali ze Lwowa.

Pp. B Gurski do Mokrzan O Schnell do Firlejówki. M. Garliński do Srók. K. Kaczorowski do Poznania.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 4 sierpnia 1881

	płacą (walutą austr.)		żądają (walutą austr.)	
	złr	ct.	złr.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	328	25	331	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	185	50	188	50
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	310	—	314	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	256	—	260	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	101	85	102	85
„ „ „ 4 pr. w. a.	96	15	97	15
„ „ „ 5 pr. okresowe	101	85	102	85
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	103	25	104	25
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowalne z 10 pr. premią	102	50	103	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	103	50	105	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	92	—	94	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	101	30	102	30
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	102	50	103	50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	103	—	104	25
5. Losy miasta Krakowa	19	50	21	50
„ „ Stanisławowa	24	—	26	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	42	5	52
Dukat cesarski	5	43	5	53
Napoleondor	9	28	9	38
Półimperyał	9	53	9	63
Rubel rossyjski srebrny	1	50	1	65
„ „ papierowy	1	24	1	26
100 marek niemieckich	57	05	57	75
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 3 sierpnia 1881.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	78.—	78.15
luty-sierpień	78 —	78 15
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	78 80	78.95
kwiecień-październik	78.75	78 90
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k.	122.25	122.75
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	131.50	132.—
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	133.25	134.—
„ „ 1864 po 100 zł.	175.75	176.25
„ „ 1864 po 50 zł.	173.50	174.—
Renty Com. po 42 lir. austr.	29 50	—.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5 prc.	143.50	144 50
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	100.80	101 30
Renta papierowa 5% z. r. 1881	96.40	96.55
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	94 25	94 45
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	106.—	106.50
Bukowiny	100.—	101.—
Galicyi	101 50	102 —
Niższej Austryi	105.50	106.50
Siedmiogrodu	98.25	98.75
Węgier	99 75	100.25
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	158.—	158 25
Inst. kred. dla handlu po 160 złr.	368.60	368 80
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	840.—	845 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 złr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a. 600 złr.	838 —	840 —
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	92 50	94.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. mk	643.—	646 —
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. „	210.—	210 50
Kol. Preszow-Tarn. (w.c.) a 200 zł	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł [illegible]	2350	2360 —
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	329.—	329 50
Lwow. Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr.	186.50	187 25
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. mk.	357.25	357 75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	130.—	130 50
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	171 75	172 25
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 5 pr. w sr.	101.50	101 75
„ „ „ „ premiowe po 3%	104.50	104.75
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	103.—	104.50
„ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	106.—	106.75
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	98.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	96.30	96.80
„ „ „ „ „ po 5 proct.	102.—	102 25
„ „ „ „ „ po 5 proct w 37 latach zwrotne	102.—	102.25
Gal. banku hip. po 6 proc.	103 60	104.—
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 pr.	106 25	106 75
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	101.45	101.60
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ proc.	100.—	100.50
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ proc.	103.25	103 75
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	95.75	96.25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w.cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	94.50	95.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	106.—	—.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.75	102.25
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	99.75	99.90
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III emis. a 300 złr. 5 proc. w srebrze z r. 1865	97.—	97.25
z r. 1867	101.—	101.25
z r. 1868	99.—	99.50
z r. 1872	96 75	97.25
Węg. gal. kol. a 200 złr. 5 prc. w sr.	94.50	95.—
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	183 25	183.50
Claregc po 40 zł. m. k.	40 50	41.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	111.75	112.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	17.—
Losy miasta Krakowa	20.—	20.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.25	23 50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	40.50	— —
Palfiego po 40 zł. m. k.	41.50	41 75
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	19 50	20 —
Salma po 40 zł. m. k.	51.25	51.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	47 25	47.75
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.)	25.—	25.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	128.25	129.—
„ „ po 50 zł. w. a.	65.50	.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	30 50	31 50
Windischgratza po 20 zł. m. k.	42.—	42 75
7. Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	117 30	117.50
Paryż za 100 fr.	46.57.50	46.6250
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5 51.—	5.53.—
„ pełnej wagi	5.52 —	5.54.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9 31.50	9.32.70
Rossyjski imperyał	9.56 —	9.58 —
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 4 sierpnia 1881.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	78	15
„ „ „ w srebrze	78	90
Renta w złocie	94	30
Losy pożyczki z roku 1860	131	80
Akcye banku austro-węgierskiego	834	—
„ „ kredytowego	370	20
Londyn	117	50
Srebro	—	—
Napoleondor	9	32
Dukat cesarski men.	5	50
100 marek niemieckich	57	35

Dziennik Urzędowy.

(5600 1—3) **Edykt.**

L 4152 C. k. Sąd powiatowy miejsko deleg. S. II we Lwowie czyni wiadomo, że na zaspokojenie pretensyi Estery Blei w kwocie 500 zł. a. w. z pn. przymusowa licytacya realności bez numeru konskryp. w Jaryczowie starym położonej w wykazie hipotecznym l. 190 księgi gruntowej gminy katastralnej Jaryczowa nowego Fedka Tarasa własnej na dniu 9go sierpnia 1881 na dniu 12go września, i na dniu 12 października 1881 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie z tem przedsięwziętą zostanie. że na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim zaś i niżej takowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa jest 895 zł a. w

Wadyum 10 procent, mianowicie 89 zł. 50 ct. w. a

Zaś dla wierzycieli hipotecznych po dniu 25go marca 1881 intabulowanych lub którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, ustanowiono kuratora adw. Dra Sokala z zastępstwem adw. Dra Bodeka.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież wyciąg tabularny przejrzeć można w tusąd registraturze.

Lwów 8 kwietnia 1881.

(5593 1—3) **Edykt**

L. 1755 Celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego w kwocie 85 zł. 5 ct. 85 zł. 5 ct. i 599 zł. 96 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie na terminach: 22 sierpnia, 27 września, i 31 października 1881, o 10 godz rano, przymusowa licytacya realności dłużników Majera i Feigi Fliegerów pod Nr. 318 w Jaworowie położonej a to, z wyż lub za cenę szacunkową i wywołania w kwocie 3000 zł. w. a. zaś na wypadek nie sprzedania odbędzie się dnia 31 października 1881 o 4 godz nie po południu rozprawa względem ułożenia łatwiejszych warunków licytacyjnych.

Wadyum wynosi 300 zł.

Dalsze warunki licytacyjne i wyciąg tabularny można w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli zamianowany p. Zygmunt Bendel w Jaworowie.

C. k. sąd powiatowy.

Jaworow 30 maja 1881.

(5602 1—3) **Edykt.**

L. 10086. C. k Sąd powiatowy m. d. Sek. II we Lwowie w sprawie spadkowej p. Mojżeszu Striks vel Strix w Jaryczowie nowym dnia 16 kwietnia 1876 zmarłym, zawiadamia niniejszem niewiadomą z życia i miejsca pobytu Ettlę Striks vel Strix z domu Wiesner, drugą małżonkę Mojżesza Striksa vel Strixa, iż dla niej kuratorem adw. Dr. Józef Smolka ustanowiony został.

Wzywa się więc Ettlę Striks aby usta ustanowionemu kuratorowi wszelkich dowodów do bronienia swych praw dostarczyła lub sobie innego zastępcę obrała.

Lwów dnia 12 sierpnia 1880.

(5585 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1110 C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia sumy 400 zł w. a. a względnie niespłaconej jeszcze reszty 330 zł. 95 ct. w. a odbędzie się na rzecz galicyjskiego Zakładu kredyt. ziemskiego w Krakowie w tutejszym sądzie w 3 terminach dnia 27 sierpnia 1881, dnia 30 września 1881 i dnia 31 października 1881 każdym razem o godzinie 10 z rana egzekucyjna licytacya realności dłużnika Józefa Wąsika pod l. k. 50 w Chajniku położonej ciała tabularnego niemającej

Cena wywołania wynosi 1000 zł. w. a.

Wadyum 100 zł. w. a.

Protokoł zastawniczego opisania i resztę warunków licytacyjnych w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć można.

Tuchów dnia 5 kwietnia 1881

(5592 1—3) **Edykt**

L 9199 C. k. Brodzki Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Eidlę Braun że Rudolf Rogoziński wytoczył przeciw niej w tujszym sądzie pozew do l. 7118/81 o zapłacenie czynszu 75 zł. i 175 zł. z. p. n. i że termin dla wniesienia obrony na dzień 31 sierpnia 1881 godzinę 9 rano wyznaczony został.

Wzywa się zatem Eidlę Braun, żeby środki obrony ustanowionemu kuratorowi dr. Ornstenowi w Brodach udzieliła, albo innego zastępcę oznajmiła sądowi.

Brody 25 lipca 1881.

(5586 1—3) **Edykt.**

L. 193 C. k. sąd powiatowy w Żurawnie podaje do publicznej wiadomości, że celem wydobycia 13 rat. po 9 zł. i reszty kapitału 100 zł. 12 ct. z procentem 12% od 3 października 1880 aż do rzeczywistej zapłaty bieżącemi kosztami sporu w kwocie 6 zł. 47 ct. publiczna sprzedaż realności pod l. k. 94 subrep. 33 w Lubczy położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, a Jana i Maryi Bachman własnej na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w dniu: 15 września, 13 października, i 4 listopada 1881, każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym budynku sąd. a to przy pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej przy terminie trzecim i niżej ceny szacunkowej na 250 zł. oznaczonej.

Resztę warunków licytacyi można w ts. registraturze przejrzeć, a o zaległych podatkach w urzędzie podatkowem w Żydaczowie przekonać się.

O czem się interesowanych zawiadamia, tem że dla wierzycieli nieznanych ustanowiono kuratorem c. k. notaryusza tutejszego p Opolskiego.

Żurawno 30 kwietnia 1881.

(5588 1—3) **Edykt**

L. 195 C. k. Sąd powiatowy w Żurawnie podaje do publicznej wiadomości, że celem wydobycia 13 rat po 18 zł. i reszty kapitału 200 zł 22 ct. z procentem 12 prc. od 6 października 1880 aż do rzeczywistej zapłaty, bieżącymi kosztami oporu w kwocie 6 zł. 11 ct. w a. publiczna sprzedaż realności pod l. k. 77, 39, 29, sub. rep. 55 w Lubszy położonej, ciała tabularnego niestanowiącej a Fedia Maryńca własnej na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w dniu 15 września 1881 13 października 1881 i 4 listopada 1881 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym budynku sądowym a to przy pierwszych 2 terminach za lub wyżej ceny szacunkowej przy terminie trzecim i niżej ceny szacunkowej na 500 zł. oznaczonej.

Resztę warunków licytacyi można w ts. registraturze przejrzeć, a o zaległych podatkach w c. k urzędzie podatkowym w Żydaczowie przekonać się.

O czem interesowanych zawiadamia się z tem, że dla wierzycieli nieznanych ustanowiono kuratorem c. k. notaryusza pana Edmunda Ossolskiego.

Żurawno 30 kwietnia 1881

(5589) **Edykt.**

N. 8682. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany dla spraw cywilnych w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, iż c. k. sąd krajowy w Krakowie uchwałą swą z dnia 26 lutego 1881 l. 4085 zatwierdził wniosek tutejszego sądu co do uznania Szai Diamanta za umysłowo chorego

Kraków 9 maja 1881.

(5562 2—3) **Kundmachung.**

Zl. 14 988. Vom k. k. Bezirksgerichte Drohobycz wird hiemit bekannt gegeben, daß zur Befriedigung der Summe von 35 fl. ö. W sNG. die executive Feilbiethung der der liegenden Nachlaßmasse, des Jan Matran eigenthümlich gehörigen sub CN. 125 alt/181 neu Liszniański in Drohobycz gelegenen keinen Tabularkörper bildenden Realität zu Gunsten des Hersch Chajes bewilligt und zur Durchführung dieser Lizitation werden 3 Termine u. z. am 8 August, am 5 September und am 27 September 1881 jedesmal um 10 Uhr Vormittag im B. Nr. 6 unter nachstehenden Bedingungen ausgeschrieben:

1 Zum Ausrufspreise wird der gerichtliche Schätzungswerth 730 fl öW. angenommen

2 Lizitationslustige haben 73 fl ö. W vor Begin der Lizitation entweder baar oder in gesetzlich cautionsfähigen Obligationen, der Lizitationskomission als Vadium zu übergeben, welches den Nichterstehern nach Schluß der Licitation rückgestellt hingegen, dem Ersteher sofern es im Baaren bestehen sollte in den Kaufpreis eingerechnet werden wird

3 Zur Lizitation werden 4 Termine bestimt und die Realität beim ersten und zweiten nur um oder über, hingegen beim dritten auch unter dem Schätzungswerthe verkauft

4 Ersteher hat den Kaufpreis 14 Tagen nachdem der das Lizitatiosprotokoll zur Wissenschaft nehmende Bescheid rechtskräftig werden wird um so gewisser, bei Gericht zu erlegen als sonst das Vadium zu Gunsten, der Hypotekargläubiger verfällt und auf seine Gefahr und Kosten die Realität relizitirt und in einem einzigen Termine um jeden Preis verkauft wird

5 Erst nachdem Ersteher alle Verpflichtungen erfüllen wird, wird ihm das Eigenthumsdekret ausgefertigt und die Realität in Besitz übergeben

6. Bezüglich der Grenzen und Beschaffenheit der Realität werden Kauflustige auf die Pfändungs und Schätzungsprotokolle gewiesen

Hievon werden sämtliche Interessenten zu eigenen Händen, und alle diejenigen Gläubiger welche erst nach dem 30 Juni 1881 dingliche Rechte, auf die schuldnerische Realität CN. 125 alt/181 neu erwerben sollten, ferner denen der zu erfliessende Feilbiethungsbescheid und die weiteren in dieser Angelegenheit zu erfließenden Bescheide aus was immer für einem Grunde entweder gar nicht, oder nicht rechtzeitig zugestellt werden könnten, zu Händen des Curators Dr. Łopuszański verständigt.

Drohobycz am 4 Juli 1881.

(5569 2—3) **Edykt.**

L. 3437. C k. Sąd powiatowy przeprowadzi w dniach 12 września, 13 października i 17 listopada 1881 każdym razem o godzinie 10 przed południem, publiczną licytacyę połowy realności pod l. wykazu hipotecznego 41 w Rzędzianowiczach położonej, na zaspokojenie pretensyi Kantoru hr Reya w Mielcu w kwocie 37 zł.

Cena wywołania wynosi 68 zł.

Wadyum 7 zł.

Dla niewiadomych wierzycieli kuratorem dr. Brandt.

Wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze.

Mielec dnia 25 czerwca 1881.

(5568 2—3) **Edykt**

L. 2952 C. k. Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Wojciecha Bieniasa, że uchwała tabularna z dnia 10 maja 1980 l. 736 dozwalająca intabulacyi prawa zastawu dla sumy 150 zł. na karcie dawnych ciężarów ciała hipotecznego wykazem hip. l. 89 objętego w Rzędzianowicach położonego Wojciecha Bieniasa własnością będącego na rzecz c. k. upr. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego ustanowionemu dla Wojciecha Bieniasa kuratorowi adwokatowi drowi Brandtowi doręczoną została.

Mielec dnia 17 czerwca 1881.

(5559 2—3) **Edykt.**

L. 8351. C k. Sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia Dra Augusta Nowakowskiego z miejsca pobytu nieznanego, że Leib Elster przeciw niemu o nakaz zapłaty sumy wekslowej prośbę wniósł, któremu żądaniu uchwałą z dnia 27 lipca 1881 l. 8351 zadość uczyniono.

Oraz ustanowił sąd dla niego kuratora w osobie pana adwokata Felsztyńskiego z zastępstwem p. adwokata Dra Łużeckiego i poleca mu, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał, lub innego pełnomocnika sądowi wczas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl, 27 lipca 1881.

(5553 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 9977. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 170 zł. w. a. z pn. na rzecz Ignacego Hechtera odbędzie się dnia 6 września, 11 października i 15 listopada 1881 każdym razem o godzinie 10tej przed południem egzekucyjna sprzedaż sumy 1500 zł. w. a. dłużniczki Estery Feige Rosenzweig zam. Glesner własnej jak Dom. V civ. pag. 114 n. 16 on. na części realności l. 66/1157 w Tarnopolu i połowy z murowanego kramiku i połowy podziemnej piwnicy bez Nr. w Tarnopolu Kalmana Glesner intabulowanej

Cena wywołania, poniżej której ta sama na dwóch pierwszych terminach sprzedaną nie będzie 1500 zł. a. w.

Wadyum 150 zł. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Tarnopol 25 lipca 1881.

(5570 2—3) **Edykt**

L. 1601. C. k. Sąd powiatowy w Skawinie donosi do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Jakóba Deresa przeciwko Katarzynie Deresowej i spólnikom o zniesienie współwłasności realności wyk. hip. 34 gm. kat. Kobierzyn egzekucyjną sprzedaż realności pod l. wyk. hip. 34 gm. kat. Kobierzyn położoną na 605 zł. w. a. oszacowaną na dzień 16 sierpnia i 20 września 1881 o godzinie 10tej rano w kancelaryi sądowej rozpisaną została.

Cenę wywołania stanowi kwota 605 zł. wadyum 10 prc.

Wykaz hip. i warunki licytacyjne można w kancelaryi sądowej przejrzeć.

C. k Sąd powiatowy
Skawina 21 czerwca 1881.

(5571 2—3) **Edykt.**

L 10355 C. k. Sąd powiatowy w Zborowie podaje do publicznej wiadomości, że w celu zaspokojenia wierzytelności Sosi Schechter w kwocie 150 zł. w. a z pn. zostanie przeprowadzoną w tutejszym sądzie licytacya ciała hipotecznego Judy Schwarzberg własnego wykazem l. 899 gminy Jezierna objętego w terminach dnia 29 sierpnia 1881, dnia 27 września 1881 i dnia 25 października 1881, każdym razem o godzinie 10tej przed południem z tem, że wzmiankowane ciało hipoteczne na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim terminie i poniżej tejże najwięcej ofiarującemu sprzedane zostanie.

Cena szacunkowa wynosi kwotę 200 zł. wadyum zaś 20 zł. w. a.

Akt oszacowania i resztą warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze.

O niniejszej licytacyi zawiadamia sąd prosząca Sosię Auerbach, dłużnika Judę Schwarzberg, tudzież Eisika Czaczkes, c. k. prokuratoryę skarbu imieniem Wysokiego Skarbu i c. k. główny urząd podatkowy w Złoczowie, nareszcie wszystkich tych wierzycieli, którzyby po dniu wydania wyciągu hipotecznego tj. po dniu 20 grudnia 1880 hipotekę byli uzyskali, do rąk równocześnie ustanowionego kuratora w osobie p. Mikołaja Krasowskiego w Zborowie.

Zborów dnia 4 lutego 1881.

(5565 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3536 Na dniu 9 sierpnia i 9 września 1881 każdym razem o 10tej godzinie w zabudowaniu sądowem, odbędzie się publiczna sprzedaż połowy realności i całego ogrodu z pod l. k. 335 w Korczynie jak Tom. III pag 700, Sary Fessel własnych na rzecz masy konkursowej Towarzystwa kredytowego miejskiego w Lwowie pto. 271 zł. 74 ct. w. a. z pn. przy obydwóch terminach li za lub wyżej ceny szacunkowej 1100 zł. w. a., wadyum 110 zł. w. a.

Reszta warunków w registraturze do przeglądu.

W razie niesprzedania przy powyższych terminach, do ułożenia lżejszych warunków wyznacza się termin na dzień 30 września 1881 o 10tej godzinie rano

O czem się interesowanych tak wiadomych do własnych rąk, jak i niewiadomych do rąk kuratora w osobie pana Sabina Lewickiego w Krośnie ustanowionego powiadamia.

C. k. Sąd powiatowy
Krosno dnia 10 maja 1881

(5566 2—3) **Edykt.**

L. 4638 Dnia 23 sierpnia, 23 września 24 października 1881 o godzinie 10tej rano odbędzie się w tut. sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 22 w Targowiskach położonej Tomasza i Michała Kulaszowskich własnej ciała hipotecznego niemającej, w sprawie Towarzystwa zaliczkowego w Krośnie pto. resztującej kwoty 122 zł. z pn.

Cena szacunkowa i wywołania 840 zł. wal. austr.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono kuratora pana Alojzego Pietrzyckiego.

Reszta warunków licytacyjnych, akt opisania i oszacowania w ts. registraturze do przejrzenia.

C. k Sąd powiatowy
Krosno dnia 30 czerwca 1881.

(5564 2—3) **Edykt.**

L. 4433. Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności Marcina Matuszczaka w Międzybrodziu Kobiernickiem pod l. k. 3 położonej na pokrycie kosztów Tomasza Pielesza w sumie 22 zł. 96 ½ ct. z pn. w sądzie w 3 terminach w dniach 29 sierpnia, 26 września i 31 października 1881 każdym razem o godzinie 10tej rano.

Cena wywołania 768 zł. 10 ct.

Wadyum 76 zł. 81 ct.

Kuratorem dla niewiadomych ustanowiono Kazimierza Gojskiego w Kętach.

Kęty 24 lipca 1881.

(5563 2—3) **Edykt.**

L. 4324 Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż połowy realności Ignacego Gawlika w Pisarzowicach pod l. k. 65 położonej na pokrycie pretensyi Jana Handzlika w resztującej sumie 50 zł. z pn. w sądzie w 3 terminach w dniach 29 sierpnia, 26 września i 31 października 1881 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 2057 zł. 75 ct.

Wadyum 206 zł.

Kuratorem dla niewiadomych ustanowiono Kazimierza Gojskiego w Kętach.

Kęty 24 lipca 1881.

(5580 2—3 **Konkurs.**

L. 271. W obrębie galic. c. k. dyrekcyi lasów i domen jest do obsadzenia posada elewa leśnictwa z rocznem adjutum 500 zł. wal. austr.

Podania udowadniające wiek, fizyczną zdolność do służby odbyte nauki, ogólne tudzież zawodowe, dalej znajomość języków krajowych i niemieckiego, niemniej dotychczasowe zatrudnienie wnieść należy w drodze przepisanej do 2go września b. r. do c. k. dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie.

Bolechów dnia 1 sierpnia 1881.

L. 4714. (5561 2—3)

Ogłoszenie licytacyi.

W dniach 30 sierpnia, 15 września, i 28 września 1881, godzina 11 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie w biurze 2 egzekucyjna licytacya realności l. tab. 475/kons. 639, tab. 474/kons. 938, i $2/3$ części realności l. tab. 473/kons. 637, w Brodach położonych Dawida Rubel własnych, celem ściągnięcia pretensyi galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie w kwocie 4347 zł 45 ct. z pn.

Realności te niżej ceny wywołania 11500 zł. sprzedane nie będą.

Wadyum 1150 zł.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny można w sądzie przejrzeć.

W razie niemożności sprzedania ustanawia się do ułożenia ułatwiających warunków termin na 28 września 1881, godzinę 4 po południu z oznajmieniem, że niestający na termin wierzyciele hipoteczni, jako do większości głosów stających przystępujący uważani będą.

Niewiadomego z miejsca pobytu dłużnika zastępuje kurator adwokat Ornstein, zaś niewiadomych z życia i miejsca pobytu: Berla, Fagę i Gidla Gabes, były brodzki dom handlowy W. Lothringer & Comp. Leona Loebla Taubitz, tudzież wierzycieli, którzyby po dniu 8 października 1877 do tabuli weszli, lub którymby uchwała licytacyjna i późniejsze nie mogły być wcześnie doręczone, kurator adwokat Dr. Edward Weisstein.

C. k. sąd powiatowy.
Brody 18 czerwca 1881.

(5558 2—3) **Edykt.**

L. 2869 C. k. sąd obwodowy w Kołomyi jako władza spadek po szymonie Landmann petraktująca powiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Pesie Landman zamęż. Resel, że tusądową uchwałą z dnia 24 marca 1881 l. 2869 ustanowiono dla niej kuratora w osobie adw. Dr. Rascha w Kołomyi i wzywa ją zarazem, aby w przeciągu jednego roku do spadku tego się zgłosiła, ileże w razie przeciwnym przyznanie spadku na podstawie deklaracyi przez jej kuratora złożyć się mającej

Kołomyja dnia 21 lipca 1881.

(5578 2—3) **Konkurs.**

L 5624. Posada radcy c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie ze systemizowanemi należytościami VI klasy rangi jest do obsadzenia.

Ubiegający się wniosą swoje należycie udokumentowane podania w przepisanej drodze do końca sierpnia 1881 do Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Lwów 3 sierpnia 1881.

(5372 3—3) **Kundmachung.**

Zl. 465 Wegen Sicherstellung des Verplegs-Erfordernißes für das Jahr 1882 bestehend in Brod zu Portionen à 875 gr. ferner Hafer, Heu, Streustroh und Bettenstroh endlich Brennholz für die Konzentrirungs-Stationen Drohowyże bei Mikołajów und Olchowce bei Sanok wird am 29 August 1881 um 11 Uhr Vormittags beim k. k Staats-Hengsten-Depot in Drohowyże eine Verhandlung durch Uibernahme schriftlicher Offerte, welche zu diesem Zwecke auch durch die Post eingesendet werden können, abgehalten werden

Die näheren Bestimmungen hierüber können in der Kanzlei des Staats-Hengsten-Depot, dann aus den bei den k k Bezirkshauptmannschaften in Stryj, Żydaczów, Drohobycz, Dobromil, Rudki, Bóbrka, Lisko, Brzozów, Krosno, Jasło, Kamionka, Dolina, Sambor, Mościska, und Sanok, und bei den Magistraten der Städte Lemberg, Mikołajow, Rozdół und Szczerzec erliegenden Kundmachungen entnommen werden

Vom k. k. Staatshengsten-Depot in
Drohowyże am 26 Juli 1881.

(5486 3—3) **Edykt.**

L. 1117 C. k. Sąd powiatowy w Leżajsku zawiadamia, iż celem zaspokojenia resztującej wierzytelności Schaja Verständiga w ilości 25 zł. w. a z pn, odbędzie się w gmachu sądowym na dniu 28 września, 25 października i 29 listopada 1881, każdym razem o godzinie 10 przed południem, publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 55 w Ożannie położonej ciało tabularne stanowiącej, do Pietra Wnuka należącej

Zakład wynosi 14 zł. 70 ct. w. a.

Akt opisania, oszacowania oraz warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk 14 lipca 1881.

(5538 3—3) **Edykt.**

L. 5807. C. k. Sąd powiatowy w Stryju wzywa wszystkich, którzyby do sumy 84 zł. w. a. z ugody sądowej z dnia 6 maja 1826 do l. 370 pochodzącej, a w stanie biernym realność pod l 229 na Łanach w Stryju jak Dom. VI p 436 n. 1 on. na rzecz Srula Feuersteina intabulowanej jakie prawa rościli sobie, aby z takowemi najdalej do 15 sierpnia 1882 w tutejszym sądzie zgłosili się, ile że w razie przeciwnym pozycya powyższa jako umorzona uznaną i z księgi gruntowej wykreśloną zostanie.

Stryj dnia 16 czerwca 1881.

(5537 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4543. C. k. Sąd powiatowy w Stryju podaje, że realność pod l. 42 w Brygidynie położona, ciało tabularne stanowiąca w dniach 25 sierpnia, 22 września i 27 października 1881 o godzinie 10 rano na zaspokojenie pretensyi 150 zł. w. a. z pn. na rzecz Mayera Druckera licytacyjnie sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 1698 zł.

Wadyum 10 prc. ceny wywołania.

Bliższe warunki przejrzeć można w sądowej registraturze.

Stryj dnia 1 lipca 1881.

(5550 3—3) **Edykt.**

L 9513. C. k. Sąd lwowski miejsko-delegowany Sek. II przeprowadzi w dniach 5 września, 11 października i 9 listopada 1881 każdym razem o 10tej godzinie rano w biurze III egzekucyjną sprzedaż jednej czwartej części realności pod l. 77 w Zamarstynowie Jana Popka własnej, wykaz hipoteczny l. 82 na zaspokojenie pretensyi Karola Tkacza i Antoniego Mokrzyckiego w kwocie 98 zł. 94 ct w. a. W pierwszych dwóch terminach ta realność sprzedaną będzie za cenę szacunkową 543 zł lub wyższą, w trzecim terminie poniżej ceny szacunkowej. Wadyum 55 zł.

Dla wierzycieli, którzyby po 13 lipca 1881 do tabuli weszli, lub którym uchwała niniejsza doręczoną być nie mogła, jest ustanowiony kurator adwokat dr. Popiel substytut tegoż adwokat dr. Raabe.

Resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Lwów dnia 28 lipca 1881.

(5528 3—3) **Edykt.**

L 10440. W c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach odbędzie się w dniach 31 sierpnia 1881, 3 października 1881, i 2 listopada 1881 każdym razem o godzinie 10 tej rano, celem zaspokojenia pretensyi ks. Jana Sauczyca publiczna przymusowa sprzedaż realności w Gładyszowie pod l. k. 50 położonej, dłużnika Michała Schmajdy własnej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 152 zł, a realność powyższa na pierwszych dwóch terminach tylko za tę cenę lub wyżej takowej, na trzecim zaś terminie i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 15 zł. 2 ct.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akta zastawniczego opisania i oszacowania w registraturze tutejszego sądu przejrzane być mogą.

C. k. sąd powiatowy
Gorlice dnia 23 lipca 1881.

(5529 3—3) **Edykt.**

L. 671. C. k. Sąd powiatowy w Kamionce str. wzywa z imienia i nazwiska niewiadomych spadkobierców Pawła Becker z Jazwina ad Dobrotwór, tusądowem postanowieniem z dnia 25 czerwca 1868 l. 2171 za umarłego uznanego, jako też z imienia i miejsca pobytu niewiadomych sukcesorów Margarety Völpel, żeby w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia w tutejszym sądzie zgłosili się, prawa swe do spadku po Pawle Becker wykazali i oświadczenie na podstawie prawnego porządku dziedziczenia tem pewniej wnieśli, ile że w razie przeciwnym spadek z tymi, którzy się zgłoszą i tytuł prawny do spadku wykażą, pertraktowany i im w miarę ich pretensyj przyznany zostanie, a gdyby nikt nie oświadczył się, spadek jako bezdziedziczny wysokiemu skarbowi państwa przyznany zostanie.

Kuratorem dla nich został ustanowiony Michał Kislinger.

Kamionka dnia 29 marca 1881.

(5521 3—3) **Edykt**

L. 1835. Jan Sobel z Horyhlad uznany marnotrawcą, kurator Jozef Mugenschnabel z Koropca.

C. k. Sąd powiatowy
Tłumacz dnia 4 kwietnia 1881.

(5545 3—3)

Kundmachung

des k. k. Finanzministerium

im Betreff der Ausfolgung neuer Couponsbogen zu den Obligationen à 100 fl der einheitlichen Staatsschuld (Noten und Silber-Rente)

1 Die Ausgabe der neuen Couponsbogen zu den Obligationen à 100 fl. der einheitlichen Staatsschuld (Noten- und Silber-Rente) wird an den nachfolgenden Terminen beginnen:

Bezüglich der Silber-Rente-Obligationen mit Jänner-Verzinsung am 1 September 1881
" " Noten- " " " Februar- " " 1 Oktober 1881
" " Silber- " " " April- " " 1 Dezember 1881 u.
" " Noten- " " " Mai- " " 1 Jänner 1882

2 Die neuen Couponsbogen zu den Obligationen à 100 fl. enthalten 27 Halbjahrs-Coupons und einen Talon

Die neuen Couponsbogen können — von den sub 1 aufgeführten Terminen angefangen — erhoben werden:

a) bei der k. k Staatsschuldenkasse in Wien;
b) bei den k k Länderkassen außerhalb Wiens und den k. k Steuerämtern;
c) bei den klg ung Cassen und Aemtern, welche die Einlösung der Coupons der Obligationen der einheitlichen Staatsschuld vornehmen;
d) in Amsterdam, Antwerpen. Augsburg, Basel, Berlin, Breslau Brüssel, Cöln, Darmstadt, Dresden, Frankfurt a|M Genf, Hamburg, L pzig, London, Mailand, Mannheim, München, Nürnberg, Paris, Stuttgart, Venedig, Zürich bei den an jenen Plätzen bekannt zu gebenden Vermittlungsstellen

3. Bei der k. k. Staatsschuldenkasse haben die Parteien, wenn sie mehr als einen Talon beibringen, die Talons mittelst Consignationen getrennt nach Categorien (Noten- oder Silber-Rente) und Zinsen-Terminen einzureichen

Ueber mehrere Consignationen derselben Categorie ist ein Summarium mit Angabe der Anzahl Packete, Termine und Stückzahl der Talons beizubringen

Einzelne Talons sind ohne Consignation einzureichen; auf der Rückseite solcher Talons ist der Name und Wohnort des Einreichers anzusetzen

Einzeln überreichte Talons werden sogleich liquidirt und die dafür erkommenden Couponsbogen den Parteien noch am Einreichungstage ausgefolgt.

Für die mit Consignation eingereichten Talons wird ein Rückschein ausgegeben und hiebei der Partei der Zeitpunkt mitgetheilt, zu welchem die ensprechenden Couponsbogen gegen Abgabe des Rückscheines werden erfolgt werden.

4. Bei den im Paragraph 2 sub b) c) und d) genannten Stellen sind die Talons mittelst in duplo ausgestellter Verzeichnisse zu überreichen, welche die wesentlichen Merkmale der Talons, (Kategorie, Nummer, Umwechslungstermin) enthalten und von der Partei unter Angabe ihres Wohnortes unterfertigt werden müssen Für die Talons jedes Termins ist ein abgesondertes Verzeichniß zu verfassen.

Die eingereichten Talons werden von der Vermittlungsstelle mit der Bestätigung der Anmeldung versehen und sodann der Partei unter Angabe des Zeitpunktes, zu welchem die Couponsbogen erhoben werden können, zurückgestellte Zur angegebenen Zeit werden der Partei die neuen Couponsbogen gegen Beibringung und unter Einziehung der mit der Bestätigung der Anmeldung versehenen Talons ausgefolgt werden.

Die Erhebung der Couponsbogen kann nur bei derjenigen Vermittlungsstelle stattfinden, bei welcher die correspondirenden Talons zum Zwecke der Couponsbogenerhebung präsentirt und mit der Anmeldungsklausel versehen worden sind

5. Die neuen Couponsbogen werden an die Parteien unentgeltlich verabfolgt.

(5534 2—3) **Edykt**

L. 3771 Zawiadamia się nieznanego z życia i miejsca pobytu Stanisława Jezierskiego, że celem doręczenia mu uchwały tabularnej z dnia 15 grudnia 1880 l. 7816 ustanowiono dlań kuratorem Teodora Kotowicza w Mikołajowie i temuż uchwałę tę doręczono

Wzywa się go zatem, o podanie kuratorowi środków obrony, lub o zamianowanie innego zastępcy, gdyż skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. sąd powiatowy.

Mikołajów 25 czerwca 1881.

(5549 3—3) **Edykt.**

L. 32993 Odnośnie do edyktu z dnia 29 stycznia 1881 lb 1484 w Nrach. 47 48. 49. gazety Lwowskiej ogłoszonego c k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia posiadaczy w tym edykcie poszczególnych kuponów listów zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, iż termin okazania tych kuponów tut. sądowi tamże na 1 rok 6 tygodni i 3 dni postanowiony pod rygorem amortyzacyi w razie wylosowania którego z listów w edykcie powyższym opisanych od dnia wylosowania listu biedz poczyna.

Lwów 30 lipca 1881.

(5533 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4560. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Maryi Schmidt przeciw spadkobiercom Jana Schmidta w kwocie 254 zł w dniach 9 września i 14 października 1881, publiczna sprzedaż fizycznie nieodzielnej połowy realności pod l. 12 w Rosenbergu położonej, każdym razem o godzinie 10 rano w kancelaryi tut. sądu z ceną wywołania 325 zł. a zakładem 33 zł. przeprowadzoną będzie.

Jeżeliby na tych terminach cena szacunkowa uzyskaną być nie mogła, wyznacza się do ułożenia ułatwiających warunków termin na dzień 14 października 1881 o godż. 4 po południu, poczem dopiero trzeci termin będzie wyznaczonym. Nabywca obowiązanym będzie połowę ceny kupna zaraz po licytacyi złożyć

Resztę warunków wolno w tut sąd. registraturze przeglądnąć.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono Antoniego Richtera z Dobromila.

Dobromil dnia 8 lipca 1881.

(5532 3—3) **Edykt.**

L. 12411. C. k. sąd powiatowy w Brodach z miejsca pobytu niewiadomym Majerowi Jerichower, Hindzie Jerichower wiadomo czyni, że dla nich kuratorem adw. krajowego p Dr Weisteina ustanowiono i jemu t. s. uchwałę z dnia 14 sierpnia 1878 l. 6075 dozwalającą intabulacyę pr w własności do 10/11 części połowy realności pod l. 47/67 w Starych Brodach na rzecz Rozalii Sibermann doręczono.

Brody, 6 grudnia 1880.

(5530 3—3) **Edykt.**

L. 3431. C. k. sąd powiatowy w Radzichowie podaje do powszechnej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 40 zł. w. austr Ruwinowi Mozesowi od masy leżącej Semona Mantyny należącej się sprzedaną zostanie w dniach 6 września, 11 października i 8 listopada 1881 każdym razem o godzinie 10 z rana w sądzie tutejszym w drodze publicznego przetargu realności w Niestanicach pod l. 177 położona.

Cena wywołania 470 zł.

Zakład 47 zł.

Resztę warunków licytacyjnych mogą być w tusądowej registraturze przejrzane.

C. k. sąd powiatowy

Radziechów 18 czerwca 1881.

(5535 3—3) **Edykt.**

L. 2177 W dniu 20 września 1881, o godzinie 10 z rana przeprowadzoną zostanie przymusowa sprzedaż realności pod nr. 102 w Wadowicach górnych położonej, Wawrzyńca i Apoloni Wyżgów własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, celem ściągnięcia pretensyi banku gal. dla handlu i przemysłu w kwocie 240 zł. pod warunkami w rezolucyi ts. z dnia 28 grudnia 1880 l 8204 wyrażonymi.

C. k. sąd powiatowy.

Radomyśl dnia 21 maja 1881

(5548 3—3) **Edykt.**

L. 30704. C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż sądu w celu zaspokojenia sumy 135 zł. w. a. z pn. za potrąceniem kwot 152 zł. 41 ct. i 13 zł. 78 ct. w. a. na rzecz stowarzyszenia kredytowego właścicieli realności we Lwowie odbędzie się dnia: 15 września 1881, o godzinie 10tej przed południem przymusowa licytacya realności do Wawrzyńca Karpińskiego należącej we Lwowie pod l. 188 za rogatką Łyczakowską położonej ciała tabularnego nie stanowiącej, na którym to terminie realność ta za każdą cenę nawet niżej ceny wywołania 1226 zł. 45 ct w. a. sprzedaną zostanie, że jako wadyum kwota 62 zł. w. a. złożoną być ma, że akt oszacowania i warunki licytacyjne w registraturze przejrzeć można, wreszcie że dla możliwych wierzycieli zastawniczych c. k. adwokat Dr. Gorecki kuratorem a tegoż zastępcą adwokat Dr. Nurkowski jest mianowany.

Lwów dnia 16 lipca 1881.

(5543 3—3) **Edykt.**

L. 24054. C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż sądu w celu zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. galic. akcyj. banku hipotecznego 290 zł. 290 zł. i 7944 zł 29 ct. w. a. z pn. odbędzie się dnia: 15 września 1881, o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacya części dóbr Jaśniska do Arona Salamona dw. im. Bund wedle Dom. 437 pag. 226 i 227 n. 10 i 11 haer. należących w powiecie Janowskim położonych, na którym terminie te części dóbr i niżej ceny wywołania 16000 zł. sprzedane zostaną, że jako wadyum kwota 800 zł. złożoną być ma, akt szacunkowy i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno, nareszcie że dla wszystkich, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego to jest po dniu 9 lutego 1881, rzeczowe prawa na wspomnionych częściach dóbr nabyli, lub którymby uchwały niniejszej sprawy egzekucyjnej się tyczące z jakiegokolwiekbądź powodu doręczone być nie mogły, adwokat Dr Goldberg kuratorem, a jego zastępcą adwokat Dr. Feiles mianowany został.

Lwów dnia 23 lipca 1881.

(5544 3—3) **Edykt.**

L. 32806. Odnośnie do edyktu z dnia 15 stycznia 1881 l. 412 w Nrach 19, 20 i 21 Gazety Lwowskiej ogłoszonego, którym wezwano posiadaczy skradzionych Waleryi Czarniakowskiej w nocy z 4 na 5 grudnia 1880 w Lisiczyńcach kupony od 6% listu hipotecznego Ser. D. Nr. 17993 na 1000 zł. opiewającego, aby te kupony w ciągu roku sześciu tygodni i 3 dni od dnia zapadłości każdego kuponu licząc sądowi przedłożyli, inaczej kupony te za umorzone uznane zostaną, zawiadamia c. k. sąd krajowy we Lwowie posiadaczy tych kuponów, iż w razie wylosowania wyżej opisanego listu c. k. gal. uprz. banku hipotecznego powyższy termin do okazania zaginionych kuponów od dnia wylosowania listu hipotecznego biedz poczyna.

Lwów 23 lipca 1881.

(5536 3—3) **Edykt.**

L. 1090. C. k. sąd powiatowy w Radomyślu uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Józefa Buczkowskiego, że w sprawie Salamona Salpetra przeciw niemu o 6 zł. z pn. dlań kuratorem Nikodem Marcinkiewicz został ustanowiony.

Wzywa się go, ażeby celem przestrzegania swych praw o miejscu swego pobytu kuratora uwiadomił, albo osobiście stanął, lub też przez inną osobę dał się zastąpić.

C. k. sąd powiatowy.

Radomyśl dnia 24 lutego 1880.

(5556 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5044. C. k. Sąd powiatowy w Bóbrce podaje do wiadomości, że ts. obwieszczenie z dnia 19 maja 1881 l. 3188 w l. 152, 153 i 155 urzędowej części Gazety Lwowskiej ogłoszone dotyczy sprawy spadkobierców Süssia Lukaczera przeciw Jakubowi Zergerowi ojcu i Jakóbowi Zergerowi synowi o zapłacenie 541 zł. w. a. a nie jak mylnie wydrukowano sprawy Lüssia Kukaczera przeciw Jakóbowi Zorgerowi ojcu i Jabóbowi Zorgerowi synowi.

C. k. Sąd powiatowy

Bóbrka 20 lipca 1881.

(5456) **Erkenntnisse.**

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k k. Kreisgericht Wr-Neustadt als Preßgericht hat über Antrag der k k Staatsanwaltschaft in nicht öffentliche Sitzung zu Recht erkannt: Der in Nr. 29 der periodischen Druckschtift „Wiener-Neustädter Zeitung" vom 16 Juni 1881 enthaltene Bericht über die Plenarversammlung des Vereins zur Wahrung bürgerlicher und gewerblicher Interessen vom 11 Juni 1881 begründe in der Stelle „Wenn also des Recht der nationalen Gleichberechtigung 2c." bis „eine etnsprechende Genugthnung zu Theil werden" Seite 2. Spalte 2, den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach § 30 St. G. und es werde gemäß § 493 St. P. O das Verbot der weiteren Verbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen

Wr-Neustandt, am 19 Juni 1881.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k k. Kreisgericht Wr.-Neustadt als Preßgericht hat auf Antrag der k. k Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der in Nr. 30 des Wr.-Neustädter Wochenblattes ddo 21 Juli 1881 auf pag 4, Spalte 2, unter der Aufschrift „Motivirung" enthaltenen Stelle „Die Regierung aber hat den Lienbacher'schen Antrag 2c" bis „mit der vollen Schwere des Gesetzes verfolgt" den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach § 300 St. G, ferner die daselbst auf pag 5, Spalte 1 verkommende Stelle „Redner erinnert 2c" bis „Wind und Wetter gleich vertheilen würde" das Verbrechen der Majestätsbeleidigung nach § 63 St G. begründe, und es wird nach § 493 St P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen

Wr.-Neustadt, den 25 Juli 1881

Das k k Landesgericht als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 11 Juli 1881, Z. 19271, die Weiterverbreitung der in London erscheinenden Zeitschrift „Freiheit" Nr. 22 vom 28 Mai 1881 wegen des Artikels „Die blutige Maiwoche" nach den §§ 58 c und 59 c St G., wegen des Artikels „Rußland" nach § 63 St G, dann wegen der Artikel „Ottensee, 24 Mai" Frankreich" und „London" nach § 300 St G. verboten.

Das k. k. Landesgericht als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k k Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 13 Juli 1881, Z. 19471, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Montags-Revue aus Böhmen" Nr. 28 vom 11 Juli 1881 wegen des Leitartikels „Prag, 11 Juli" nach § 300 St G verboten.

Das k. k Landesgerich als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkentnisse vom 14 Juli 1881, Z. 19445, die Weiterverbreitung der Druckschrift „Die Biene." Eine socialpolitische Abhandlung des Bienenstockes von G F. Pisareff. Uebersetz von L. N. Zweite Auflage. Budapest 1875 Druck und Verlag der „Arbeiter-Wochen Chronik" nach den §§ 65 a und 302 St. G. verboten

---

Das k. k Kreisgericht als Preßgericht in Jicin hat auf Antrag der k k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkentnisse vom 9 Juli 1881, Z 6939 Stf., die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Trautenauer Wochenblatt" Nr. 27 vom 4 Juli 1881 wegen des Leitartikels „Trautenau, 4 Juli 1881" nach § 302 St. G. verboten

---

Das k k. Landesgericht in Brünn hat auf Antrag der k. k Staatsanwaltschaft mit dem Erkentnisse vom 23 Juli 1881, Z 10468 Stf., die Weiterverbreitung der „Extra-Beilage" zum „Tagesbote aus Mähren und Schliesien" wegen des Artikels „Reichsraths-Abgeordneter Rudolph Auspitz vor seinen Nikolsburger Wählern" nach den § 65 a und 300 St. G. verboten.

Das k. k Landesgericht als Presgericht in Triest hat auf Antrag der k k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 6 Juli 1881, Z 4948/472, die Weiterverbreitung der Druckschrift „Cinque episodi delle guerre dell' indipendeza italiana 1848, 1849. 1859, 1866, 1870 di Luigi Rocca. Druck von G B. Parovia e C. in Rom" nach § 65 a St G. verboten

---

Das k. k. Lansdesgericht als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k Staatsanwaltschaft mit den Erkenntnissen vom 7 uud 12 Juli 1881, ZZ. 5012 und 5153, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „L'Eco del Popolo" Nr 9 vom 2 Juli 1881 wegen des Artikels „Lo spirito delle Associazioni" nach § 65 a St. G, dann wegen des Artikels „Una dolorosa smentita" nach § 302 St. G, ferner der Zetschrift „L'Indipenpente" Nr 1478 vom 7 Juni 1881 wegen des Artikels „La Nazionalita Italiana in Austria" nach § 300 St. G. verboten.

(5539 3—3) **Edykt.**

L. 5873. C. k. Sąd powiatowy w Stryju podaje do publicznej wiadomości, że Dmytro Serbyn ze Stryja za marnotrawcę uznany został.

Kuratorem ustanowiony jest Jurko Dykun ze Stryja.

Stryj dnia 9 maja 1881.

L. 13 24 **Ogłoszenie.** (5599)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy § § 489 i 493 sp. k. i §. 37 u. p. że treść artykułu umieszczonego w numerze 173 czasopisma „Gazeta Narodowa" z dnia 31 lipca 1881 pod napisem; Koresp. Gaz. Nar „Wiedeń 28 lipca" w ustępie od słów: „są to na pozór drobnostkowe" do słów: „w niej wywołuje instynkta" zawiera znamiona występku z §. 300 uk. zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów dnia 3 sierpnia 1881.

(5590) **Obwieszczenie.**

L 10001 C k. miejsko delegowany sąd powiatowy w Stanisławowie ogłasza, że arkusze posiadania i inne akta założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Dobrowlany do powszechnego przeglądu w tymże sądzie są złożone.

Zarzuty przeciw arkuszom posiadania mogą być wnoszone do 16go sierpnia 1881 w którym dniu w razie zarzutów dalsze dochodzenia prowadzone będą

Stanisławów dnia 2go sierpnia 1881.

(5595 1—3) **Edykt.**

L. 7230. C. k. sąd powiatowy w Kutach podaje do wiadomości publicznej, że na dniu: 26 sierpnia, 22 września, i 10 listopada 1881, każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 441 w Kutach położonej, niestanowiącej tabularnego ciała należącej do Iwana i Tekli Bodnarów i na 550 zł. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi 250 zł. z pn. się odbędzie.

Waruski licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo sądowej registraturze.

Kuty dnia 15 lutego 1881.

(5601 1—3) **E d y k t.**

L. 3849. C. k. Sąd powiatowy m. d. S. II we Lwowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na prośbę Anastazyi Szewczuk, jako spadkobierczyni po śp. Gabryelu Szewczuk przedsięwziętą zostanie w tut. sądzie B. nr. II celem zaspokojenia sumy 50 zł. z procentami 8 zł. od dnia 3 marca 1873 bieżącemi, kosztów sądowych w kwocie 3 zł. 96 ct. i egzekucyjnych w kwotach 4 zł. 8 ct. 3 zł. 34 ct. i 7 zł. 66 ct., tudzież kosztów obecnie przyznanych w kwocie 10 zł. 92 ct. egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę 1/6 części realności l. k. 22 w Zboiskach w wykazie hipotecznym l. 94 księgi gruntowej gminy katastralnej Zboiska własnością dłużnika Piotra Chmiela będącej, a w tym celu wyznacza się trzy termina, mianowicie na dzień 9 sierpnia 1881, na dzień 12 września 1881 i na dzień 12 października 1881, każdym razem o godz. 10 przed południem.

Przy pierwszych dwóch ta część realności tylko za cenę szacunkową, lub powyżej takowej, przy trzecim zaś terminie także poniżej takowej za jakąbądz kwotę najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 140 zł. 83 ct. wal. austr.

Wadyum wynosi kwotę 14 zł. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne i wyciąg tabularny przejrzeć można w tut. registraturze.

Lwów 2 kwietnia 1881.

(5582 1—3) **E d y k t.**

L. 4034. Piotra Iwaśkowa gospodarza z Wiszenki wzięto jako marnotrawcę pod kuratelę.

Kuratorem ustanowiono Semka Iwaśkowa gospodarza z Wiszenki.

C. k. Sąd powiatowy

Janów dnia 18 lipca 1881.

(5583 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1108. C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie podaje do powszechnej wiadomości, iż w celu zaspokojenia należącej się gal. c. Zakładowi kredyt. ziems. w Krakowie od Jędrzeja i Katarzyny Czubów sumy 281 zł. 23 ct. w. a. z pn. zostanie realność pod l. k. 19 w Zabłędzy położona ciała tabularnego niemająca przez publiczną licytacyę w trzech terminach a to dnia 27 sierpnia 1881, dnia 30 września 1881 i dnia 31 października 1881 o 10 godzinie z rana na miejscu w Tuchowie sprzedaną.

Cena szacunkowa wynosi 900 zł. w. a.

Wadyum 90 zł. w. a.

Inne warunki licytacyjne w tutejszo sądowe registraturze przejrzeć można.

Tuchów dnia 4 kwietnia 1881.

(5584 1—3) **Obwieszczenie**

L. 1109. C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia sumy 396 zł. 51 ct. w. a. odbędzie się na rzecz Galicyjskiego Zakładu kredyt. ziemskiego w Krakowie w tutejszym sądzie w 3 terminach a to: dnia 27 sierpnia 1881, dnia 30 września 1881 i dnia 31 października 1881 każdym razem o 10 godzinie z rana egzekucyjna licytacya realności dłużników Błażeja i Katarzyny Dudków i Józefa Bajaca pod l. k. 78 w Ryglicach położonej ciała tabularnego nie mającej.

Cena wywołania wynosi 2200 zł. w. a.

Wadyum 220 zł. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania tej realności i inne warunki licytacyjne w tut. sąd. registraturze przejrzeć można.

Tuchów dnia 3 kwietnia 1881.

(5591) **Obwieszczenie.**

L. 9543. C. k. miejsko-delegowany sąd powiatowy w Stanisławowie ogłasza, że dochodzenia celem założenia księgi gruntowej w gminie Tyśmieniczany dnia 1 września 1881 r. rozpoczyna.

Każdy mający interes w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stósowne uzna.

Stanisławów dnia 1 sierpnia 1881.

Doniesienia prywatne.

L. 621. (5547 3—3)

Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach.

Wykłady roku szkolnego 1881/2 rozpoczynają się z dniem 8go września r. b. Zgłoszenia o przyjęcie wniesione być mają najdalej do dnia 1 września 1881 do podpisanej Dyrekcyi, która bliższych objaśnień każdego czasu udziela.

Dublany p. Lwów.

Dyrekcya krajowych szkół rolniczych.

Ostrzeżenie.

Michał Błażejewski rodem z Byszowa w sokalskim powiecie, służący u mnie za lokaja, zbiegł w nocy z 2go na 3 sierpnia, skradłszy wiele rzeczy w znacznej wartości.

Przestrzegam tedy, by takowego do służby nie przyjąć i proszę w razie przydybania go odnieść się do sądu w Czortkowie, gdzie śledztwo wdrożono.

Feliks Zacharyasiewicz

(5623) dzierżawca Antonowa.

W Stowarzyszeniu „Pracy Kobiet"

rozpoczął się znowu **nowy kurs sukien damskich** połączony **z ćwiczeniami praktycznemi.**

Prócz tego utrzymuje Stowarzyszenie w r. b. Szkołę szycia białego, cerowania, haftów, szycia na maszynie, wyrobu frędzli, koronek klockowych i robót maszynowo-pończoszkowych.

O warunkach przyjmowania uczennic dowiedzieć się można codziennie z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych od g. 8 rano do 5tej wieczorem. — Biuro wywiadowcze poleca nauczycielki, bony i panny służące.

Stowarzyszenie przyjmuje zamówienia na bieliznę i roboty pończoszkowe wszelkiego rodzaju. (Ulica Teatralna l. 10).

Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejewskiej
w Krakowie
przy ulicy Brackiej 158,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej.

(Listy przyjmują się opłacone)

(3373 5—13)

Hurtowny handel WIN Karola Wernera

Wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie, mozelskie, malaga, madere

Koniak i Rozolisy

po najtańszych cenach tak na miarę jak i w butelkach.

(8346 134—?)

Nowa realność piętrowa

o 7 oknach frontowych z zabudowaniem oficynowem, której przyznano 25 letnie uwolnienie od podatków, zawierająca razem z kuchniami 26 części mieszkalnych, położna w zdrowej i pięknej okolicy miasta części Iszej jest z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania.

Do realności tej należy także frontowy grunt budowlany, pod drugą takąż realność, służący obecnie jako ogród w objętości 120 sążni kwadr. z frontem 10 sążni.

Dochód czysty wynosi 8% a nabywca potrzebuje tylko 7000 do 8000 kapitału w gotówce.

Bliższa wiadomość w Administracyi „Gazety Lwowskiej".

SZEMATYZM

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstw. Krakowskiem

na rok

1881

nabyć można po cenie **2 zł. 60 ct.** w Ekspedycyi *„GAZETY LWOWSKIEJ."*

Zamiejscowi zechcą przesłać **2 zł. 79 ct.** z których przypada 10 ct. na opakowanie i list frachtowy.

Szematyzm przesyłamy tylko za uiszczeniem należytości z góry. Za pobraniem należytości nie przesyłamy Szematyzmu.

Dr. A. Majewskiego

Zakład wodoleczniczy

w Kisielce

przyjmuje chorych z zupełnem zaopatrzeniem i **dochodzących** do kuracyi, która się odbywa od 6—8 godziny rano i od 4—6 godziny po południu pod nadzorem lekarza.

(5450 3—10)

Poszukiwany jest nauczyciel domowy

do dwóch uczniów niższego gimnazyum. Zgłoszenia przyjmuje księgarnia p. **M. MICHTY w Kołomyi.** (5573 2—3)

REALNOŚĆ

we Lwowie na Bajkach,

przy ulicy Krzyżowej l. 8, składająca się z murowanego domu parterowego, stajni z wozownią, studni, obszernego ogrodu warzywnego i owocowego, całkiem oparkanionego, w najzdrowszem położeniu, **jest z wolnej ręki do sprzedania lub wynajęcia.** — Dotyczące warunki udziela interesowanym notaryusz **Morawiecki** we Lwowie w swem biurze przy placu Maryackim l. 7. (4987 —10)

Nowo urządzony handel

Płócien i Bielizny

JANA RIEDLA

we LWOWIE



poleca najtaniej

Koszule salonowe

po złr. 1.80, 2, 2.40, 2.70, 3, 3.50, i 4

KALESONY

po złr. 1.25, 1.45, 1.80, 2 i 2.20

Kołnierze, Mankiety, Krawaty.

Szkarpetki, Pończochy.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

(4170 5—6)

Do sprzedania w browarze na Pohulance:

Chłodnik żelazny, Maszyna zacierna, Sita do cedzenia gotowej brzeczki (Hopfenseicher) i inne z dawniejszego urządzenia browaru pochodzące przedmioty. Wszystko w bardzo dobrym stanie.

(5579 1—3)

Karol Bałłaban

we Lwowie

poleca swój w najlepsze gatunki kawy obficie zaopatrzony magazyn, oraz zawiadamia, że łaskawe zamówienia za pobraniem do każdej stacyi pocztowej **franko i bez doliczenia za opakowanie bezzwłocznie wyśle**

KAWY

4½	kila	**Santo**	zł. 6.48
4½	„	**Portokabelo**	„ 7.20
4½	„	**Portoriko**	„ 7.56
4½	„	**Jamaika**	„ 7.92
4½	„	**Kuba**	„ 8.28
4½	„	**Ceylon** prawdziwej	„ 8.64
4½	„	„ gruboziarnistej	„ 9.—
4½	„	„ najwyśmienitszej	„ 9.36

Powyżej wyszczególnione kawy odznaczają się pyszną aromą i wyśmienitym smakiem.

(4940 9—?)

SALON MÓD

i pracownia

sukien damskich

Suknia zwykła . . . . od 3 zł.
Suknie strojne . . . . od 4 zł.
Sukienki dziecinne . . . . . od 1 zł.

Przyjmuje wszelkie zamówienia na **prowincyę** i wykonuje w oznaczonym czasie podług najświeższych **żurnali**.

Ludmiła Pizuńska

przy **ul. Krakowskiej** l. 1 na I piętrze (róg od rynku).

Poszukuje **Panien** biegłych w krawiectwie damskiem — przyjmuje także do nauki.

Zarząd Zakładu wodoleczniczego w Sassowie

donosi, że **dnia 1 sierpnia b. r.** ukończonym został nowy akwedukt, zastosowany do wszelkich wymogów postępowych zakładów, wykonany przez inżyniera pana **Jana Blautha**, czem kwestya wodna stanowczo rozstrzygniętą została.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Bogdański.** (5581 1—3)

FABRYKA

machin i narzędzi rolniczych, tudzież lejarnia z żelaza i metalów

B. DESKURA

we Lwowie, ulica Balonowa l. 1

rozszerzywszy znacznie dotychczasowy zakres działania, poleca

własnego wyrobu

maszyny i narzędzia rolnicze,

urządza młyny, tartaki, gorzelnie, browary i t. p., wyrabia potrzebne maszyny i narzędzia do **kopalń naftowych,** na co **posiada odpowiednie modele.**

Reparacye wszelkich maszyn i części składowych wykonuje się **szybko** i po cenach umiarkowanych. — **Za dokładność i trwałość** wszelkich robót poręcza się. Cenniki na żądanie franco.

(5262 5—36)

Dr. Fr. Lengiela Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli sie pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności, jeżeli sie ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli sie tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej kolor młodociany, skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Składy we Lwowie u Z. Ruckera aptekarza, we Wiedniu u Ph. Neustein aptekarza, Plankengasse, w Peszcie u Józ. Töröck, w Pradze u Jòz. Fürst. w Bernie u Franciszka Edera, w Gracu u H. Kielhauser, w Lincu u J. L. Frühstück. (2621 11—?)

Z drukarni Wł. Łozińskiego [illegible] Papier z c. [illegible]